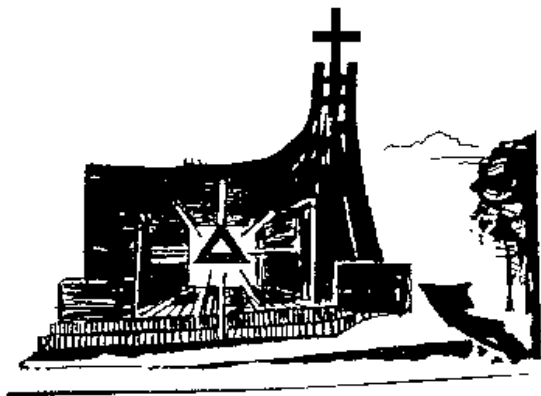




Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników

Nr 6

Bydgoszcz-Fordon, czerwiec 2000

Rok VII (73)



*Nie dosyć było
to dla człowieka,
Że na ołtarzu
co dzień Go czeka:
Sam ludu swego
odwiedza ściany,
Bo pragnie bawić
między ziemiany.
Zieleń, kwiatami
ścielcie Mu drogi,
Którędy Pańskie
iść będą nogi!*

Z pieśni: „Zróbcie Mu miejsce”

DZIECIĘCTWO

Witaj!

Dzieciństwo ... co to znaczy? Po pierwsze - co zapewne już wiesz - nie wolno tego pomylić z dziecinnością. Z dziecinności trzeba wyrosnąć, z dzieciństwa wyrosnąć nie wolno. Dlaczego? - A, to proste! Dzieciństwo jest tą uprzywilejowaną formą bycia człowiekiem, w której wolno Ci wszystko - wdrapać się Panu Bogu na kolana, złapać Go za rękę (wiem, że Pan Bóg nie ma ręki, bo jest duchem, ale bycie dzieckiem pozwala przeskoczyć tę przeszkodę jednym susem, bez zbędnych pytań i roztrząsań), dziecku wolno z Panem Bogiem śmiać się do bólu brzucha,

Można *nie* czytać

Niniejsze wydanie poświęca wiele miejsc dzieciom. Przejmujący obraz dzieciństwa młodych ludzi na Filipinach i w Papui Nowej Gwinei pokazuje o. Joseph.

Dużo miejsca zajmują też wspomnienia z Jubileuszowego Festynu Fordońskiego. Myślę, że jest to dobry przykład, jak można modlić się i bawić. Organizatorzy nie zapomnieli o nikim. Pojawiła się też nowa jakość - bieganie - I Wiosenne Biegi Przełajowe.

Warto też zwrócić uwagę na długą rozmowę z ks. Maciejem. Jako osoba będąca u progu kapłańskiej drogi jest pełen dobrych doświadczeń i zapału duszpasterskiego. Oby spełniły się te jego pragnienia.

Jest jeszcze jeden tekst, na który chciałbym zwrócić uwagę. Jest nim krótka rozmowa z ks. Proboszczem o tegorocznych nabożeństwach majowych. Ogólnie radosny nastrój rozmowy „psuje” refleksja o nikłym udziale dzieci w tych nabożeństwach.

FRED

W NUMERZE M.IN.:

Rozmowa miesięca: z ks. diakonem Maciejem Sarbinowskim (str. 3)

Maryja w Kościele Wchodnio-syryjskim (str. 6)

ks. Antoni Strycharz - „Antek” - świadectwo Pawika (str. 10)

O Jubileuszowym Festynie (str. 11-14)

Listy do redakcji str. (16)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Lednica 2000

Maryja w kościołach chrześcijańskich

o! Michał Kozal - Szkic do portretu

Na 1 str. okładki - Ołtarz Bożego Ciała zbudowany w roku 1997, fot. Mietek

wolno rozryczeć się i wcale się tego nie wstydić, wolno w końcu pomilczeć z Nim, zapatrzyć się i czasem nawet pokłócić. Tak to już jest. A Bóg umiłował nas właśnie miłością Ojca - jakże więc inaczej odpowiedzieć na tę miłość jak nie miłością dziecka? Jak to uczynić?

Mam dwie całkiem osobiste przyjaciółki, które niech i dla Ciebie staną się bliskie. Obie w piękny sposób uczą jak być dzieckiem. Pierwsza to Anna - mała, rudowłosa dziewczynka, bohaterka książki "Halo, Pan Bóg? Tu Anna". Anna nigdy nie miała problemów z odnalezieniem się w Bogu. Po prostu rzucała się w Jego ramiona. To strasznie trudne, gdy ma się lat "ileśtam", za sobą wiele doświadczeń, mniej lub bardziej mądrych pojęć - rzucić się z tym wszystkim w ramiona Boga, którego w dodatku nie widać? Rzucić się z wieżowca Twoich o Nim wyobrażeń, Twoich utartych poglądów ... rzucić się tak naprawdę nie wiadomo w którą stronę, bo sam nie wiesz dokładnie gdzie ten Bóg jest ... Potrafisz?



Podpowiem Ci, że Bóg jest wszędzie, a jeśli naprawdę zechcesz rzucić się Mu w ramiona, to On Cię znajdzie i złapie ... o to się nie martw. Niech Cię martwi tylko to, czy masz na tyle wiary, zaufania i miłości, by podjąć taką decyzję. Obyś miał! Oby Ci się udało! Wracam do Anny. Anna w piękny sposób pojęła istotę Boga - pewnie dlatego, że była dzieckiem. Więc ucz się od niej - kawałek jej mądrości dla Ciebie: "Ludzie w kościele są nieszczęśliwi, bo śpiewają smutne piosenki i smutne modlitwy i robią z Pana Boga tyrana. A On jest jest zabawny, kochający, i miły, i mocny. Kiedy poznasz Fynna (to starszy przyjaciel Anny, autor książki o niej), to tak jakbyś patrzył na Pana Boga. Ale Fynn jest bardzo dziecinny Bogiem i pan Bóg jest sto razy większy, więc możesz powiedzieć, jak miły jest Bóg. Ludzie mówią, że Pan Bóg jest podobny do króla Jerzego.

Ale wyobraź sobie króla Jerzego chodzącego naszą ulicą. Założę się, że on nawet nie wie, gdzie jest nasza ulica i że nie zna mnie. Ale Pan Bóg zna naszą ulicę i wie nawet o znamieniu na mojej twarzy!" Proste? No i o to chodzi! Przyjąć, że Pan Bóg po prostu wie wszystko o Tobie i wcale nie jest tyranem. Jest zabawny (!) - nazwałś Go tak kiedyś? Pewnie nie, bo to nie wypada. Ale naprawdę Pan Bóg jest zabawny - uwielbia się śmiać, ale w Jego śmiechu nie ma cienia złośliwości, satysfakcji, że komuś noga się powinęła. On śmieje się, bo jest źródłem radości.

Opowiem Ci krótko o mojej drugiej przyjaciółce - św. Teresie od Dzieciątka Jezusa - żyła we Francji i mając 15 lat wstąpiła do Sióstr Karmelitanek Bosych. Umarła, gdy miała 24 lata. Samo jej imię "od Dzieciątka Jezusa" mówi, że sama była dzieckiem. I nie chodzi tu o wiek - duchem wyrosła ponad swoje lata - ale w sercu zachował świeżą miłość i dziecięce zaufanie. Ona wiedziała doskonale, że sama nie da sobie rady, że nie będzie mogła być dobrą chrześcijanką bez pomocy Boga, który jest jej Ojcem. Dlatego Mu zaufała i pozwoliła się prowadzić. Jak małe dziecko, które nie zawsze rozumie wolę rodziców, które widzi mniej, które nie zna celu drogi, ani sensu poszczególnych zdarzeń. Ale wie, że jest kochane i ta świadomość pozwala mu poddać się woli rodziców, woli miłującego taty. Tak właśnie trzeba. Twoim i moim Tatą jest Bóg! On chce Cię prowadzić ... choć Ty czasami zupełnie nie rozumiesz dlaczego tak, dlaczego przez takie doświadczenia, taką drogą. Zaufaj. Bądź jak dziecko. I wiedz, że jeśli zabraknie Ci sił, jeśli skończą się Twoje możliwości, On sam weźmie Cię na ręce i zanieśie. On wie, naprawdę wie, ile możesz znieść, na co Cię stać, jak daleko może Cię prowadzić. Nie zostawi Cię samego. Nic się nie bój - On jest miłością. I to miłością nie na miarę naszych ludzkich serc. Pomyśl jak Anna - jeśli Ty potrafisz kochać, jeśli teraz w sercu nosisz kogoś, sam wiesz ile możesz dać mu dobra, jak bardzo pragniesz dla niego szczęścia, aż do ofiarowania samego siebie, aż do zrezygnowania z własnych pragnień, marzeń, planów, byle by ten ktoś był szczęśliwy - więc jak bardzo Bóg musi miłować? Nie możesz tego pojąć - to jak ocean bez brzegów ... jak niezmierzone przestrzenie samego miłowania.

Tak więc bądź dzieckiem. I niech wszystkie twoje drogi prowadzą Cię do Serca Jezusa - w Nim szukaj umiejętności bycia dzieckiem. Trzymaj się dzielnie!!! Jestem i czuam.

Twój ANIOŁ M

P.S. Anna powiedziała też coś o aniołach: "Jeśli chcesz znać różnice między człowiekiem a aniołem, powiem ci. Anioł łatwo może znaleźć się w środku, człowiek nie. Anioł jest bardziej w środku, człowiek jest bardziej na zewnątrz". No, to stawaj się coraz bardziej aniołem!!

ZASTANÓW SIĘ DOBRZE

z księdzem diakonem Maciejem Sarbinowskim rozmawiają Krzysztof i Mietek

Dziś mamy Dzień Matki - i jest to jednocześnie ostatni dzień pobytu w naszej parafii Macieja - diakona, który cały rok służył w niej pomocą.

Nie cały, tylko prawie cały.

Dobrze niech będzie prawie cały i prawie udziela rozmowy. Księżę diakonie - kiedyś, w Kościele pierwotnym do zadań diakona należało wiele różnych czynności. Co należy do obowiązków współczesnego diakona?

Te obowiązki dużo się nie zmieniły. Jest więc: udzielanie Komunii św. wiernym, zanoszenie jej chorym, nauka religii w szkołach, asysta przy Mszy św. prowadzenie pogrzebów, chrztów, błogosławieństwo małżeństw, głoszenie kazań, czytanie Ewangelii, prowadzenie niektórych nabożeństw. W tej parafii było też kilka dni praktyki kółdowej.

Czy pełnił ksiądz diakon dyżury w Biurze Parafialnym?

Tak. Miałem dyżury w Biurze i wykonywałem tam wszystkie niezbędne prace. Przyjmowałem zgłoszenia dzieci do Chrztu św. Sprawdzałem i przyjmowałem odpowiednie dokumenty od rodziców i chrzestnych. Prowadziłem instruktaż dla osób pragnących zawrzeć związek małżeński. Oprócz tego, pracując tu miałem okazję przygotować pięciu dorosłych parafian do sakramentu Chrztu świętego.

Pięciu katechumenów?

Tak, pięć dorosłych osób w wieku od 19 chyba do 26 lat. Zgłosiły się do księdza proboszcza z taką prośbą i mnie powierzono obowiązek przygotowania ich do przyjęcia na łono Kościoła.

Czy one są już ochrzczone?

Oczywiście. Przyjęły Chrzest w Wigilię Paschalną. Przyjmowały jednocześnie trzy Sakramenty: najpierw Chrzest, później, w czasie Eucharystii, Sakrament Bierzmowania i Pierwszej Komunii.

O ile wiemy to w naszej świątyni nic takiego się nie działo?

To wszystko odbyło się w Konkatedrze Bydgoskiej.

A kto był szafarzem?

Szafarzem Sakramentu Chrztu dla dorosłych w zasadzie jest zawsze biskup. Jed-

nie kiedy nie mógłby z różnych powodów być osobiście daje pełnomocnictwo np. proboszczowi. W omawianym przypadku szafarzem był ks. bp. Stanisław Gądecki.

Takie przygotowanie to zapewne duże przeżycie, Jak ks. diakon sobie z tym radził?



Osoby te - po zgłoszeniu się - zostały zaopatrzone w odpowiednie materiały do nauki. Główną pomocą był Katechizm Kościoła Katolickiego, który każda z nich zakupiła. Odbywały się cotygodniowe spotkania. Trzeba było rozpocząć od podstawowych modlitw, głównych prawd wiary, podstawowych prawd i wiadomości o Sakramentach świętych, wytłumaczyć sens Eucharystii i pomóc zrozumieć poszczególne elementy Mszy św. One tego nie знаły, bo skąd.

Czy były jeszcze jakieś inne przygotowania?

Poza tym osoby te uczestniczyły we wszystkich katechezach wstępnych wspólnoty "Drogi Neokatechumenalnej" prowadzonych w naszej parafii. Uczestniczyły w Rekolekcjach Parafialnych, w Eucharystii itp. Przed zakończeniem przygotowań odbyło się kilka spotkań, nazwijmy to kontrolnych, z księdzem proboszczem.

A później?

Po sprawdzeniu ich wiedzy, takim swego rodzaju egzaminie, ksiądz Proboszcz wysłał prośbę do ks. Arcybiskupa o udzielenie Sakramentu Chrztu.

Jakie jest to przeżycie dla prowadzącego taką grupę?

Duże, piękne i radosne. Współpraca z nimi układała się bardzo dobrze.

Księżę diakonie. Trafił ksiądz na praktykę do parafii liczącej ok. 20 tysięcy mieszkańców. Czy w pracy dało się odczuć, że to tak duża parafia?

Na pewno dało się odczuć. Działa tu tak wiele różnych grup i wspólnot. Dzieje się wiele rzeczy. Spotykałem się osobiście z niektórymi grupami. Były to m.in. spotkania w Neokatechumenacie. Pomagałem ks. Markowi w pracy z ministrantami i lektorami. Ks. Stanisławowi pomagałem w posługach przy chorych w Centrum Onkologii. Było rzeczywiście tego sporo.

Czy Ksiądz wykonywał jeszcze jakieś inne prace?

W Szkole Podstawowej nr 17 miałem katechezę w klasach szóstych i przygotowywałem młodzież tej szkoły do sakramentu Bierzmowania.

Na czym polegało to przygotowanie?

Można je podzielić na kilka etapów. Trzeba było zapoznać się z wiedzą każdego z kandydatów. Wielu z nich musiało przypomnieć sobie podstawy katechizmu, a byli i tacy, którzy już zapomnieli podstawowych modlitw. Obowiązkiem kandydata do bierzmowania jest też znajomość przynajmniej jednej Ewangelii i wiele rzeczy trzeba było wytłumaczyć, aby poznali sens Ewangelii. Kolejny etap to wybór patrona. Trzeba było podać jego imię, krótko uzasadnić swą decyzję i napisać jego życiorys. Następnie było sprawdzenie wiadomości i przedstawieniu odpowiednich dokumentów. Chodziło zwłaszcza o świadectwo Chrztu. Na sam koniec kandydaci pisali podanie o udzielenie tego Sakramentu. Później jeszcze tylko pozostała próba w kościele, gdzie siedzieć, jak się zachować.

Jakie wrażenia pozostały z tych przygotowań?

Prawie wszyscy twierdzili bez zastanowienia, że zostali ochrzczeni w tej parafii. Nie potrzeba wówczas przedkładać świadectwa Chrztu i przysyłać informacji o Bierzmowaniu do innej parafii. Wertowałem więc parafialną księgę chrztów - całe dwa roczniki i niektórych kandydatów tam nie znalazłem. "Przyciśnięci do muru" pytali swych rodziców i wtedy okazywało się, że byli np. chrzczeni na Fordonie, ale w parafii św. Mikołaja.

Jak obecnie młodzież przyjmuje ten Sakrament? Czy jest to łaska, która umacnia ich wiarę, czy też "coś", co należy "zaliczyć", bo może być kiedyś potrzebne?

Wielu jest dobrze przygotowanych i rozumie istotę tego sakramentu i jakie łaski płyną z jego przyjęcia. Są jednak niekiedy specyficzne, trudne przypadki i takich kandydatów nie da się jednoznacznie ocenić.

Przejdźmy do innego tematu. Oprócz kazań niedzielnych głosił nam również ks. diakon kazania pasyjne.

Tak. Wymagały one odpowiedniego przygotowania się.

Czy tym naukom przyświecało jakieś hasło, myśl przewodnia, którą słuchający powinni odczytać?

Pierwsza nauka była wprowadzającą do okresu Wielkiego Postu. Kolejne - to omówienie praktyk wielkopostnych, czyli modlitwy, postu i jałmużny. Ostatnia nauka - w Wielki Piątek - wyjaśniała znaczenie i tajemnicę Krzyża.

Potem był koniec Wielkiego Postu i ciężka praca w czasie Triduum Paschalnego. Jak ksiądz to przeżywał?

Przyznam, że byłem trochę przejęty, jak i stremowany. Pierwszy raz w życiu wykonywałem, między innymi, tak trudny śpiew jakim jest Exultet, czyli Oredzie Wielkanocne, a do tego pełen kościół ludzi. Było to ważne przeżycie i doświadczenie. Czynności te są przypisane szczególnie diakonom.

Czy po rocznej praktyce ma ksiądz Diakon jakąś wizję, jak przepowiadać Słowo, głosić kazania?

Uważam, że nie można mieć takiej wizji. Trzeba często czerpać z bogactwa innych. Nade wszystko uważam, że trzeba świadczyc o tym co się mówi i trzeba strzec się pustosławia. Przygotowując kazania - zawsze zastanawiałem się, czy postępuję tak, jak będę mówił, czy nie ma tu rozbieżności? Przekazując coś innym sam muszę swym postępowaniem zaświadczać o tym na co dzieję. Skoro np. mówię o modlitwie to sam muszę tą modlitwą żyć.

Przygotowywał również ks. diakon ogłoszenia parafialne.

Do Biura Parafialnego docierają informacje z różnych źródeł. Są to informacje z Duszpasterstwa Akademickiego, "Wiatrak", informacje o różnych grupach. Docierają też wiadomości z innych parafii, gdy proboszczowie mają coś ważnego do zakomunikowania. Wszystko to zbiera ks. Proboszcz, wpisuje swoje podstawowe

sprawy i weryfikuje co ma być podane do wiadomości parafian. Tak przygotowany materiał brałem, spisując kolejno według ważności i wprowadzałem do komputera. Czasem trzeba było coś dodać, lub ująć, aby było zrozumiałe. Potem druk, kopiowanie i "ogłoszenia" były gotowe. W tej parafii trwało to w zasadzie do ostatniej chwili.

Za parę dni otrzyma ksiądz Diakon święcenia prezbiteriatu. Co myśli Ksiądz o słowach znanego księdza Jan Twardowskiego: "Kapłaństwa się lękam, przed kapłaństwem klękam"?

Bliskie mi są słowa Ojca Świętego, że kapłaństwo to "Dar i Tajemnica". Jest pewien lęk, obawa przed nieznanym, przed odpowiedzialnością. Jednocześnie uważam to za



wielki dar i radość z możliwości posługiwania innym.

A jak "dar i tajemnica" realizowały się w życiu Macieja?

Takie pytania zadawała mnie młodzież w szkole. Pytali mnie o początek myśli o kapłaństwie. Zapewne u każdego kandydata wyglądało to inaczej. Tu nie ma reguły. Pierwsze myśli, odezwały się po ósmej klasie. Byłem na pieszej pielgrzymce z Inowrocławia na Jasną Górę. Świadeństwo księży, którzy z nami szli, rekolekcje w drodze, wspólne modlitwy, dały mi dużo do myślenia. Wtedy przyszły takie pierwsze myśli o kapłaństwie. Nie był to jeszcze jednak wytyczony cel. Świadczy o tym fakt, że po ukończeniu "podstawówki" poszedłem do szkoły zawodowej, później do technikum. Zdo-
by-

łem zawód technika elektromechanika. Jednak ten głos wewnętrzny odzywał się. Częstsze kontakty z księżmi, pielgrzymki, rekolekcje, to zbliżało mnie do celu. Nie miałem tylko pewności, czy obrać jakieś Zgromadzenie Zakonne, czy pójść do Seminarium, i zostać duszpasterzem diecezjalnym.

Jak zatem ten głos się umacniał?

Umacniał mnie udział w pielgrzymkach, rekolekcjach, udział w spotkaniach młodzieżowej wspólnoty modlitewnej. Będąc w przedostatniej klasie technikum uczestniczyłem w odbywających się w Inowrocławiu rekolekcjach Ruchu Pomocników Matki Kościoła. Były one w parafii Zwiastowania NMP. Prowadził je ks. Wojciech Dzierzgowski. Jego postawa wywarła na mnie duży wpływ. Od tego czasu systematycznie i z przejęciem uczestniczyłem w spotkaniach wspomnianej grupy modlitewnej. Czuję wewnętrzną potrzebę pójścia na pielgrzymkę. Po powrocie, zdaniu matury, byłem zdecydowany. Przy pomocy księży z mojej parafii złożyłem dokumenty do Seminarium w Gnieźnie.

A kto pierwszy się o tym dowiedział?

Pierwszą osobą była mama. Ona знаła moje plany już od początku, te z ósmej klasy. Zawsze jednak mówiła: - *Zastanów się dobrze*. Kazała również dobrze przemyśleć wybór - zakon, czy seminarium diecezjalne.

Jak tę decyzję przyjęła?

Była trochę przygotowana, ale ostatecznie przejęła się tym co zaszło. Pewnie i cieszyła się.

Czy ma ks. diakon rodzeństwo i jak ono przyjęło tę decyzję?

Mam rodzeństwo - starszą siostrę i młodszego brata. Przyjęli moją decyzję jako coś nowego w rodzinie.

Czy ksiądz diakon był ministrantem?

Nie, nigdy nie byłem ani ministrantem, ani lektorem.

Dziś jest Dzień Matki. Zapytajmy więc o mamę. Jaki to człowiek?

Ojej! To trzeba zapytać mamy. Nasza Mama, mimo zapracowania, poświęcała nam dużo czasu. Dawała wprawdzie wiele wolności i samodzielności, jednak czuwała i uważała, aby nie robić tego, co niewłaściwe. Czasami musiała "wkroczyć", bo jak każdy młody chłopak ... Różnie bywało.

A ojciec?

Ojciec od pięciu lat już nie żyje. Był technikiem mechanikiem. Wdrażał nas do pra-

cy, aby mu można było później pomagać przy różnych czynnościach. Pewnie to sprawiło, że obrałem też podobny zawód i wiele się od niego nauczyłem. Był wymagającym, ale jednocześnie dobrym przyjacielem. Chodziliśmy razem na mecze piłki nożnej - oczywiście wtedy gdy byłem jeszcze dzieciakiem, bo później chodziłem z kolegami. Jednak zawsze wiedział z kim i dokąd idę.

Któremu klubowi ksiądz kibicował?

Kibicowaliśmy Goplanii. Ona była wówczas lepsza. Zawsze stała wyżej w tabeli.

To był ksiądz kibicem - szalikowcem?

Nie - nigdy. Byłem normalnym, spokojnym kibicem sportowym.

Wróćmy jednak do przygotowań do kapłaństwa. Każdy kandydat na ostatnim etapie pobytu w Seminarium wybiera sobie motto na obrazek prymitywny. Jest to swego rodzaju przesłanie - credo na dalsze etapy pracy duszpasterskiej.

To prawda - obrazki są już w druku. U nas w Seminarium nie był to obowiązek, ale taki czas do zastanowienia się, przemyślenia. Miałem kilka różnych pomysłów. Ostatecznie wybrałem cytat z II Listu św. Pawła do Tymoteusza, rozdział 4 wiersz 2, który brzmi: *"Głoś naukę, nastawaj w porę, i nie w porę, w razie potrzeby wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczasz"*. Słowa te dają mi dużo do myślenia i będę starał się je realizować w życiu kapłańskim.

Guy Gilbert - francuski kapłan, którego parafią jest ulica, autor książki "Bóg moja pierwsza miłość" napisał w niej takie słowa: - "Ty, który czytasz te linijki, błagam cię o modlitwę. Ona mnie uświęci. Dziel się nią z twoim kapłanem i powiedz mu, że go lubisz."

Przytoczone słowa są dobre i silne. Zawsze potrzebna jest modlitwa za kapłanów. Potrzebny jest również taki zewnętrzny gest miłości do kapłana.

W psychologii istnieje takie pojęcie jak komunikacja zwrotna. Słuchający nas na znak zrozumienia kiwa głową, gestykuluje, odpowiada itp. Potrzebny jest Księdzu taki rodzaj komunikacji?

Oczywiście. Zarówno dialog jak i gesty są konieczne. Wówczas człowiek wie, że druga strona go słucha i rozumie. Niezbędne dla mnie takie doświadczenie, w pracy w szkole. Gesty, słowa, pozwalały mi dojść do porozumienia z młodzieżą. Trzeba było się tego nauczyć, choć z początku było trudno. Po czasie jednak dobrze się rozumieliśmy. Wzajemne komunikowanie się, nawet

w trudnych sprawach, jest niezbędne w pracy duszpasterskiej.

Jednak mówiąc kazanie mamy do czynienia z komunikacją jednostronną.

Kazanie to inny rodzaj komunikacji. Już w Seminarium kładło się nacisk na to, aby mówić słowami prostymi, zrozumiałymi. Należy unikać określeń naukowych, zbyt teologicznych, bo zerwie się właśnie ten kontakt, więź z słuchającymi. Jednak i w tym przypadku ważny jest kontakt osobi-



sty, choćby po kazaniu. Uważam, że dobrze dzieje się, gdy ktoś nam powie swoje uwagi i to obojętnie czy pozytywne, czy negatywne.

Jak wpływ na księdza życie ma różaniec?

Z różańcem nie miałem w życiu specjalnych trudności. Był on czymś normalnym w parafii Zwiastowania NMP w Inowrocławiu, gdzie chodziłem na spotkania grup modlitewnych. Były tam procesje z różańcem, podobnie jak tu. Różaniec był częstą modlitwą na pielgrzymkach i rekolekcjach.



Również w Seminarium, był codzienną obowiązkową modlitwą przez pierwsze dwa lata, a później zawsze w soboty. Był zatem i pozostał modlitwą, którą chętnie odmawiam.

A modlitwa brewiarzowa w życiu kapłana to przykry obowiązek, czy coś innego?

Pierwszy kontakt, taki słuchowy, miałem z tą modlitwą dość dawno poprzez Radio Maryja. Nie znałem jej i w ogóle nie wiedziałem o co w tym wszystkim chodzi. Brewiarza w domu nie miałem, więc wtedy nie

zainteresowałem się bliżej. Później było wspólne odmawianie w Seminarium. Nie uważam tej czynności za przykry obowiązek, ale w pewien nawyk to trzeba wejść. Dla mnie jest to dar modlitwy i wyrobienie w sobie pewnego rytmu dnia co w moim przypadku nie stanowi problemu.

Co mógłby powiedzieć nam ksiądz diakon o swoich zainteresowaniach, hobby?

Będąc młodym chłopakiem zbierałem amatorsko znaczki. Jeden klaser jest jeszcze w domu. Lubię muzykę religijną, ballady, poezję śpiewaną, w wykonaniu np. Antoniny Krzysztoń, Zespołu Tymoteusz ...

Czy dalej pozostało zamilowanie do piłki nożnej?

Lubię ten sport. Będąc tutaj też kilka razy pograłem z ministrantami.

Jakie marzenia ma ksiądz diakon?

Hm. Pewnie, aby być dobrym kapłanem i trafić na dobrą parafię, i aby tam, dokąd trafiła była taka atmosfera jak tu na Fordonie.

Jaka to była atmosfera?

Świetna i bardzo opiekuńczy ksiądz Prałat oraz duża pomoc i miła atmosfera ze strony innych: księży, ludzi z wspólnot, pań z Biura Parafialnego itd. Był to czas, który będę mile wspominał. Tu na każde moje pytanie dostawałem zawsze wyczerpującą odpowiedź, a to budowało.

A jakie wypływa doświadczenie osobiste i duchowe z tej rocznej praktyki?

Bardzo duże. Ta praktyka wiele mi pomogła i utwierdziła w przekonaniu słusznie obranej drogi. Wiele też dowiedziałem się, podpatrzyłem z pracy ks. Proboszcza i innych kapłanów. Wiadomo, że każdy z nas jest inny i od każdego można czerpać inne wzorce. Poza tym, będąc na praktyce można bez obawy pytać. Rzeczowe odpowiedzi, to największy skarb wiedzy do wykorzystania. Ksiądz Prałat swoim przykładem wspomógł mnie również duchowo. Pozwalanie na dużą samodzielność i satysfakcja, że to co zrobiłem było dobre, dodawało sił. Ponadto jego przykład modlitwy utwierdzał mnie w przekonaniu o słusznie obranej drodze i wzmacniał moje powołanie. Drugim takim elementem wzrostu duchowego był przyjęty tu zwyczaj codziennej Koronki do Miłosierdzia Bożego. To jest jedna z niewielu parafii, gdzie jest to nabożeństwo codziennie kultywowane, a ono mnie wzmacniało.

Chcielibyśmy jeszcze wiedzieć jak w przeddzień świeceń prezbiteriatu wyobraża sobie ks. diakon trudny obowiązek kapłana,

Każdy kleryk kończący seminarium jest teoretycznie przygotowany do tego. W Seminarium ks. bp Bogdan Wojtuś prowadził taki przedmiot - spowiednictwo. Były to jednak tylko zajęcia teoretyczne. Dały podstawy teologiczne i moralne Sakramentu Pojednania. Mówiły o obrzędzie, rodzajach grzechów, tajemnicy spowiedzi, dialogu z penitentem itp. Przyznaję, że obowiązek ten przyjmuję z pewną obawą. Nie wiem jak sobie poradzę z tym trudnym, a tak ważnym zadaniem. Na pewno najtrudniej będzie pierwszy raz, a później zobaczymy. Modlitwa pomoże.

Prosilibyśmy o parę słów na pożegnanie, bo wyjazd już jutro ...

Pragnę serdecznie podziękować wszystkim kapłanom, z księdzem Prałatem na czele, za wsparcie, modlitwy, opiekę. Dostając tu skierowanie byłem przejęty, co mnie tu cze-



ka? Teraz dziękuję Bogu, że trafiłem do takiej właśnie parafii, a nie innej. Czas tak szybko minął i będę go mile wspominał. Za wszystko składam gorące podziękowania.

Może jeszcze ostatnie słowo, jako diakon dla Czytelników "Na oścież"?

Dziękuję za okazywaną mnie życzliwość za wszystkie uśmiechy, za każde dobre słowo. Proszę wszystkich Czytelników o modlitwę za mnie, abym był dobrym kapłanem, świętym kapłanem i abym prowadził do świętości tych, do których zostanę powołany.

My również dziękujemy za rozmowę. Bóg zapłać i mówimy do zobaczenia z Maciejem, ale już jako księdzem neoprezbiterem 18. czerwca, na Mszy św. o godz. 13.00 w naszym kościele parafialnym.

Od redakcji: Rozmowę przeprowadzono w dnia 26. maja br. Tekst rozmowy nie jest autoryzowany. Fotografował Mietek.

DOTKNIJ SERCA

"Podnieś rękę i włoż ją do mego boku i nie bądź niedowiakiem ..." czytamy w Ewangelii wg św. Jana (J 20,27). Chrystus kieruje te słowa nie tylko do Tomasza. Te słowa są skierowane do nas wszystkich. W nas wszystkich żyje niewierny Tomasz. Wiara i niewiara ciągle zmagają się z sobą w naszym sercu, a linia frontu między nimi wciąż się zmienia.

"Podnieś rękę i włoż ją do mego boku" to nic innego jak dotknąć Serca Chrystusa. Nie ręką ciała jak to było dane Tomaszowi, ale ręką ducha. Dotknąć tym co w nas najgłębsze, naszym sercem. Zanim jednak nasze serce zdąży zapukać do bramy Serca Jezusowego, Chrystus sam wyprzedza nas Swym dotknięciem. Dokonuje się cud wiary, a odpowiedzią są słowa "Pan mój i Bóg mój" (J 20,28). To nic innego jak odpowiedź serca, które nawiedził Bóg- serca dotkniętego przez Chrystusa.

Dlaczego Tomaszowi tak bardzo zależało na dotknięciu śladów ran Chrystusowych? Chciał się przekonać, czy ma do czynienia z tym samym Chrystusem, którego znał. Tomasza nie interesował Chrystus li tylko niebiańskiej chwały, u którego nie byłoby już więcej śladów Jego męki, bo wtedy życie, cierpienie i śmierć Chrystusa na ziemi byłyby tylko czymś przejściowym, czymś bez znaczenia. Tomasz chciał się przekonać o ciągłości osobowej Chrystusa, o ciągłości Jego uczuć. Chciał się przekonać, że Chrystus pozostał taką samą dobrocią i miłością jaką znał. Bo to takiemu Chrystusowi zawierzył Tomasz, takiego Chrystusa chciał odnaleźć, w takiego zmar twychwstałego chciał uwierzyć. Czyż nie powiedział mu kiedyś Jezus zwracając się do niego osobiście: "Ja jestem drogą i prawdą i życiem" (J 14,6). Tomasz to sobie zapamiętał. Zawierzył tej Drodze. Zrozumiał, że trzeba być samą dobrocią i miłością, by uczynić z siebie drogę dla innych, by rozświecać się jak droga, pod ludzkie stopy. Czyż Chrystus nie umywał nóg apostołom, w tym także i Tomaszowi? Dlaczego więc nie miałby być dla nich i Drogą?

Święty Augustyn wołał w swych naukach: "Chrześcijaninie - Droga sama do ciebie przyszła". Na ogół przecież bywa odwrotnie. To my musimy iść do drogi udając się gdziekolwiek, nie droga przychodzi do nas. U Chrystusa jest inaczej, bo On jest samą dobrocią i miłością. Chrystus jest naszą drogą do Ojca, a światłem na tej drodze jest Duch Święty. Drogę tę można zgubić, odwracając się od Chrystusa. Pójdziemy wtedy inaczej, na własny rozrachunek.

Pójdziemy bez światła, nie drogą, którą jest Chrystus, a bezdrożami, donikąd!

"Ja jestem Drogą". Zrozumiał te słowa Tomasz, gdy ujrzał ślady ran Chrystusowych. Pojął, kim był i kim jest Chrystus, gdy zobaczył Jego otwarty bok, a w nim przebite Serce. Uwierzył w miłość, która te rany wzięła na siebie. Pojął słowa "Pan mój i Bóg mój". Pojął, że to w nich jest zbawienie nas wszystkich.

Czym zatem jest przebite Serce Chrystusowe? Po ludzku wiemy, że zadaniem serca jest służenie własnemu organizmowi, utrzymywanie go przy życiu. Serce pozostaje na usługach instynktu samozachowawczego osoby - to po ludzku. Jednak nie tak jest u Chrystusa. Jego Serce nie ma funkcji samozachowawczej. Jego Serce oddaje się nam, bez granic. Serce Jezusa ratuje świat przez to, że się stale otwiera na oścież.

Dlatego Kościół w czerwcu, miesiącu poświęconym szczególnie Sercu Jezusowemu urządza nabożeństwa czerwcowe, Nabożeństwa do Serca Jezusa. Dlatego one tak bardzo przemawiają do człowieka. Serce w Piśmie Świętym jest siedliskiem najgłębszych uczuć i myśli. Jest węzłem osobowości. Stąd też mieć nabożeństwo do Serca Jezusa, to być przekonany, że się tkwi jak najgłębiej w myślach i uczuciach Chrystusa. Nie znajdujemy się na peryferiach świadomości Chrystusowej. Takie przekonanie i tylko takie ma moc czynienia cudów na codzień. Potrafi koić, leczyc i dodawać odwagi do życia. Świadomość, że zapadłem głęboko Chrystusowi w Serce - na wieki- pozwala zrozumieć, że nic i nikt mnie już z Niego wyrwać nie zdoła.

Drogi Czytelniku. Może nie miałeś okazji, lub czasu, uczestniczyć w tym pięknym nabożeństwie czerwcowym - nabożeństwie do Serca Jezusa. 6 Na oścież (6/2000) Jest jeszcze czas, jest jeszcze szansa. Przyjdź, zobacz i poproś Go, aby i ciebie przyciągnął do Swego Serca. Przyjdź i przylgnij całym sobą do tego Serca, a usłyszysz Jego głos, i zrozumiesz wypowiedziane przez Niego słowa:

"Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną i Ja daję im życie wieczne. Nie zginą one na wieki i nikt ich nie wyrwie z Mojej ręki" (J 10, 27-28).

Ale musisz zrozumieć, że tylko ufne serce potrafi zrozumieć tę mowę Serca, choć ona wcale nie jest taka trudna.

KFAD

MŁODYM LUDZIOM ...

Myślę, że nie będę daleki od prawdy, jeżeli przyjmę założenie, że tymi słowami z mickiewiczowskiej Ody do młodości można określić rangę zadań jakie przed młodzieżą stawia Ojciec Święty Jan Paweł II. Mimo, iż Ojciec Święty jasno przedstawia młodzieży ciężar jaki spoczywa na jej barkach, a zarazem mówi o nadziei jaką w niej pokłada, to jednak Jego słowa przyjmowane są z ogromnym entuzjazmem przez młodych ludzi, których tysiące i miliony cisną się do Niego. Tak zapewne będzie również podczas Jubileuszu młodzieży w sierpniu bieżącego roku. Przy-



jęcie wskazówek Ojca Świętego oznacza wprowadzenie ich w życie. A czy tak rzeczywistość jest? Rozpoczynają się wakacje, czas odpoczynku od szkolnego rygoru, czas relaksu, często beztroski, czasami również wakacji od Boga. W Roku Jubileuszowym jest to także wyjątkowa okazja do refleksji, do której zachęcam i jednocześnie pragnę zaproponować młodym ludziom kilka sugestii do tychże refleksji. I chociaż to czas wakacji przytoczę fragmenty "Regulaminu uczniowskiego", wydanego przed II wojną światową dla uczniów gimnazjum w Dąbrowie Górniczej (materiał zaczerpnięty z Naszego Dziennika z dnia 9.06.1998r):

"Młodzież szkolna powinna pamiętać o tym, że w przyszłości ma stanowić kadry świadomych swych obowiązków i odpowiedzialnych za swe czyny obywateli(lek) Rzeczypospolitej Polskiej. Postępowanie przeto młodzieży zarówno w szkole jak i poza szkołą winno być nacechowane dążeniem do wyrobienia w sobie tych zalet charakteru, które stanowią o wartości człowieka i obywatela. Najważniejszą zaś zaletą przyszłego obywatela winna być karność. Niechaj regulamin ten ćwiczy młodzież w urabianiu karność, niech będzie próbą osiągniętych przez nią w tej mierze wyników.

1. *Głęboka cześć dla religii - podstawy moralności osobistej i społecznej - nakazuje młodzieży odnosić się z szacunkiem do wszelkich przejawów wiary i nie pozwoli na niepoważne zachowanie się podczas nabożeństw, uroczystości religijnych i kościelnych. Zgodnie z tradycją naszego Narodu, uczeń(nica) winien szanować obrzędy każdej religii, by nie ranić uczuć obywateli innych wyznań.*

2. *Młodzież polska pomnąc, że dla wolności i potęgi Polski dziesiątki pokoleń krwawiło się w walkach z nieprzyjaciółmi naszej Ojczyzny, że własne Niepodległe Państwo Polskie jest największym dobrem każdego Polaka - będzie się już w latach szkolnych zaprawiać do służby dla Państwa. Szczególniejszą czią młodzież otoczy godło państwowe, zaprawiać się będzie do poszanowania i posłuszeństwa wobec przedstawicieli władz państwowych, z uczuciem przywiązania odnosić się będzie do tradycji narodowej.*

3. *Miłość dla matki i szacunek dla ogromu jej pracy i poświęcenia nakazuje młodzieży szanować każdą kobietę i stanąć w jej obronie w razie potrzeby. Każdy uczeń ma prawo żądać właściwego zachowania się innych względem swej siostry - dlatego też sam winien zachowywać się również poprawnie wobec swych koleżanek i rówieśnic. Głębokie poczucie kobiecej godności nakazuje uczennicy skromność i powściągliwość w zachowaniu się.*

4. *Ten zdobywa szacunek u ludzi, kto umie szanować sam siebie. Dlatego młodzież będzie unikać przebywania w nieodpowiednim towarzystwie, zawierania przygodnych znajomości, będzie się stosować do ogólnie przyjętych zasad życia obywatelskiego oraz zachowywać się kulturalnie nie tylko wtedy, gdy znajduje się pod opieką rodziców i wychowawców, lecz i wtedy, gdy pozostawiona jest samej sobie. Godność osobista młodzieży nakazuje jej zachować się wszędzie, a zwłaszcza w miejscach publicznych (w teatrach, salach koncertowych, pociągach, tramwajach itp.) skromnie i przyzwoicie".*

BOGDAN

Od autora; Tekst cytatu zaczerpnięty został z naszego dziennika z dnia 9.06.1998 r.

TYLKO RODZINA

Z literatury fachowej i obserwacji ludzi odbywających wyroki wiem, że znaczny procent recydywistów rekrutuje się spośród dzieci wychowanych poza rodziną. Najpierw złódek, potem dom dziecka, zakład poprawczy i wreszcie zakład karny. Jedynie rodzina prawdziwa, adopcyjna, zastępcza z wyjątkiem patologicznej jest w stanie zapewnić najlepsze warunki wychowywania dzieci.

GG

CIESZĘ SIĘ ...

Najpiękniejszy miesiąc jubileuszowego, 2000 roku przeszedł do historii. Maj, bo o niego chodzi, w tradycji Kościoła to miesiąc Maryjny. W polskiej zaś rzeczywistości to miesiąc szczególnie pięknych nabożeństw majowych. Jak to było w naszej parafii?

Wiadomo, że były codziennie trzy nabożeństwa majowe: dla dzieci, dla dorosłych z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i w godzinie Apelu jasnogórskiego o godz. 21.00 przy Figurze Matki Bożej Fatimskiej. Wydaje się, że przynajmniej teoretycznie każdy, kto zechciał w nich uczestniczyć, miał taką możliwość.



O refleksje na ten temat poprosiliśmy naszego księdza Proboszcza. Oto co mniej więcej powiedział: - *Bardzo cieszę się z tego zapалу, z jakim uczestniczyli parafianie w nabożeństwach majowych. Martwi mnie trochę, że uczestniczyło w nich mało dzieci. Jest ich w parafii tak dużo, a nie było ich widać w kościele. A przeżywamy Rok Wielkiej Łaski, Rok Wielkiego Jubileuszu. Cieszy mnie zaś tak duże uczestnictwo w nabożeństwach przy Figurze. Tu uczestnictwo było szczególnie duże w tym roku. Cieszy mnie to zewnętrzne świadectwo dawane innym, że tu jest, tu żyje wspólnota parafialna, która kocha Maryję, bo to przecież Jej parafia, Jej - Królowej Męczenników. Dobry to znak, że z roku na rok jest coraz więcej czcicieli Matki Bożej. W tym roku było szczególnie widać taką integrację parafii. To przykład jedności Kościoła. Jeszcze raz z całego serca dziękuję i polecam opiece Maryi tych wszystkich uczestników, oraz tych, którzy włączyli się w to dzieło i wzięli na siebie trud prowadzenia nabożeństw, czyli Grupie "Dąb" i Duszpasterstwu "Martyria".*

Czy potrzebny jest do tych słów jeszcze jakiś komentarz? Myślę, że nie. Może tylko tyle warto dodać w formie życzeń, by nie zabrakło nam sił i woli takiego samego uczestnictwa w tych nabożeństwach w przyszłym roku, pierwszym roku Trzeciego Tysiąclecia.

KRZYSZTOF

KOŚCIÓŁ WSCHODNIO-SYRYJSKI

Kościół wschodnio-syryjski za swego głównego nauczyciela wiary przyjął św. Efrema Syryjczyka (+375). Kult Matki Bożej oparty był w nim od samego początku na Tradycji przekazanej przez Apostołów. Pomimo rozdziału tego Kościoła po Soborze w Efezie w 431 roku na Nestoriański(1) i chalcedoński(2), ani w jednym, ani w drugim kult ten nie zanikł.

Rok Liturgiczny w Kościele tym dzieli się na dwa duże okresy: W pierwszym wspomina się tajemnicę Chrystusa, w drugim Kościoła. Początek roku liturgicznego to okres Zwiastowania - Bożego Narodzenia.

ŚWIĘTA MARYJNE

Świąteczny kult Maryi swoje największe znaczenie ma w okresie Zwiastowania-Bożego Narodzenia, Boże Narodzenie przypada tak jak w Kościele Katolickim w dniu 25 grudnia. Poprzedzone jest ono czterotygodniowym okresem Subbara - Zwiastowaniem (odpowiednik naszego Adwentu). Każda z niedziel tego okresu poświęcona jest innej Tajemnicy Wcielenia, w której swój nieodłączny udział ma Maryja. Kolejno po sobie następują:

- I Ukazanie się Anioła Zachariaszowi,
- II Zwiastowanie Maryi i Nawiedzenie św. Elżbiety,
- III Narodzenie św. Jana Chrzciciela,
- IV Zwiastowanie św. Józefowi.

Boże Narodzenie jest również świętem, w którym obok Dzieciątka czci się Jego Matkę - Maryję. Oprócz wymienionych niedziel i samego święta Bożego Narodzenia Kościół ten obchodzi trzy święta poświęcone tylko Matce Bożej. Wywodzą się one z Tradycji powstania tamtego Kościoła, a są ściśle połączone z cyklem pracy tamtejszych rolników. Według Tradycji zamieszczonej w dokumencie "Transitus Mariae", Apostołowie na wyraźną prośbę Błogosławionej Dziewicy wyznaczyli trzy dni będące Jej świętami. Genezę ich wyjaśnia tekst liturgiczny jednego z nich: "Cała Ziemia Efezka pokryła się rosą, kiedy św. Jan przeczytał Dziewicy Maryi list, w którym było napisane, by wspomnienie Błogosławionej było obchodzone trzy razy w roku: w grudniu - na zasiew, w maju- kiedy są dojrzałe kłosa i w sierpniu- kiedy jest zbiór winogron". Pierwsze z nich- na zasiew, obchodzone jest w piątek, po Bożym Narodzeniu. Maryja strzeże ziarno w czasie siewów, chroni je od zniszczenia ziemskiego, a po wzejściu podlewa, aby wydało plon. Z czasem święto to zaczęto nazywać świętem Gratulacji, jako powinszowanie za narodzenie Syna, Maryję bowiem uważa się za Nową

Ewę, która dała światu Nowe Życie w osobie Jezusa Chrystusa. Drugie święto, obchodzone 15 maja nasi niezmienną nazwę Matki Bożej od Kłosów. Jest to w tamtym klimacie okres zniw i Maryja chroni zebrane ziarno od owadów i innych zniszczeń, by z niego mógł być przygotowany Chleb Eucharystyczny. Kolejne - najbardziej uroczyste święto przypada 15 sierpnia, na zbiór winogron. Maryja jest opiekunką winnic i troszczy się o dobry zbiór winogron z których wytwarza się wino, a to razem z chlebem jest używane podczas Ofiary Mszy świętej. Święto to zwane Zaśnięciem - Wniebowzięciem poprzedza pięciodniowy post. Kościoły chalcedońskie będące w łączności z Rzymem czczą tego dnia dogmat o Wniebowzięciu, zaś nestoriańskie, choć podkreślają w swej liturgii uwielbienie Maryi w niebie nie rozstrzygają do końca w swych tekstach kwestii Wniebowzięcia z duszą i ciałem kładąc nacisk na samo Zaśnięcie Dziewicy.

MARYJA W EUCHARYSTII

Podczas Eucharystii wspomnienie Maryi pojawia się zarówno w częściach stałych jak i zmiennych, oraz w anaforach(3) mszalnych. Części stałe to przede wszystkim odmawiane codziennie Credo i modlitwa po przygotowaniu darów, której śpiew brzmi: "Na świętym ołtarzu niech się dokona wspomnienie Dziewicy Maryi - Matki Chrystusa". W częściach zmiennych Maryja wspomniana jest głównie w oracjach Na Wejście, przygotowanie darów i na Komunię podczas świąt Jej poświęconych. W Kościołach uznających prymat papieża po Soborze Watykańskim II wprowadzono pewne elementy podkreślające Jej wstawienictwo. Takim przykładem niech będzie Msza za zmarłych, kiedy prosi się Ją m.in. słowami "(...) przez modlitwę Błogosławionej Maryi, Naszej Pani, i wszystkich świętych(...)" Kolejne wspomnienia Maryi są w anaforach. W jednej z nich przytacza się fragment Listu św. Pawła do Galatów mówiący o Synu zrodzonym z niewiasty. Druga anafora ma brzmienie: "Syn Boży przyjął ciało śmiertelne, nieśmiertelną duszę rozumną, wyposażoną w intelekt, ze Świętej Dziewicy mocą Ducha Świętego".

MARYJA W LITURGII GODZIN

W modlitwach liturgii Godzin wspomniana się Maryję jako Błogosławioną Dziewicę. Najwięcej tekstów z tymi wspomnieniami jest w święta maryjne, jednak są również wspomnienia codzienne. Każdego dnia Nieszpory składają się z dwóch modlitw, z których jedna jest niezmienna i brzmi: "Mój Panie, niech

modlitwa Świętej Dziewicy, prośba Błogosławionej Matki, i wstawienictwo Pełnej łaski naszej Pani - Maryi, wielka opieka zwycięskiego Krzyża, pomoc Boża i modlitwa św. Jana Chrzciciela, będą zawsze ze wszystkimi".

Codzienna modlitwa wieczorna, jaka by nie była, kończy się zawsze słowami: "(...) wraz z modlitwą Twojej Rodzicielki, nasz Panie Jezu, daj uspokojenie światu skłóconemu i niespokojnemu z powodu grzechów, aby w jedności i miłości była celebrowana pamiątka Twojej Matki przez wszystkie dni. (...)"

Szczególnym dniem poświęconym Matce Bożej jest środa. W liturgii Godzin tego dnia zaleca się trzykrotne odmawianie starej wersji modlitwy "Pod Twoją obronę", której tekst brzmi:

„Pod skrzydła Twoich modlitw, czysta Maryjo, uciekamy się w każdej godzinie. Niech one nas strzegą, abymy dzięki nim w dniu Sądu doznali łagodności i Miłosierdzia”

PRZYGOTOWAŁ KfAD

Przypisy:

- (1) Kościół Nestoriański - Wierni Kościoła wschodniego, którzy nie przyjęli ustaleń Soboru w Efezie z 431 roku. Utworzyli oni Kościół katolicki oparty na prądawnej Tradycji. Nie uznają dogmatu o Wniebowzięciu i zwierzchnictwa Papieża.
- (2) Kościół Chalcedoński, lub Chaldejski. Wierni, którzy przyjęli pewne zmiany teologiczno- dogmatyczne, uchwalone na Soborze chalcedońskim w 451 roku. Utrzymują dotychczas własną liturgię, jednak uznają zwierzchnictwo Papieża, jako następcy św. Piotra.
- (3) Apokryfy Pisma starożytnego Kościoła, które ze względu na treść zawierającą historie legendarne uznawane są za pobożną literaturę belewrystyczną. Nie należą do tekstów czytanych publicznie, podczas liturgii.
- (4) Anafory Modlitwy Eucharystyczne odmawiane, zwłaszcza w Kościołach wschodnich przed Podniesieniem (Przeistoczeniem). Odpowiadają modlitwie eucharystycznej w liturgii rzymskiej.

Od autora:

Thumaczenie treści modlitw: o. GRZEGORZ BARTOSIK (OFM Conv)

Od redakcji:

Serdecznie przepraszamy za błąd jaki wkraśl się do odcinka pierwszego niniejszego cyklu. Chodziło oczywiście o Kościół Wschodnio-Syryjski, a nie Syberyjski.

DZIEWCZĘ TO, CZY CHŁOPIĘ?

Wiosna wybuchła tego roku wyjątkowo szybko i ulice naszych miast rozkwitły niczym kwiaty różnobarwnymi strojami pań i dzieci. Dużą wagę przywiązujemy do stroju. A jak to bywało dawniej? Może tym razem zajmiemy się strojami dziecięcymi.

Rodzice zawsze pragnęli, by ich pociechy wyglądały schludnie i w miarę za możliwości kieszeni modnie. Moda ta jednak zasadniczo odbiegała od dzisiejszej. Nie tylko krój, fason, ale i kolory były bardziej stonowane i spokojne. Rodzice w większym stopniu decydowali o tym, co noszą ich dzieci.

Chłopcy maszerowali w niedzielne przedpołudnia z rodzicami do kościoła w odświętnych garniturkach i butach lakierkach, często ozdobionych klamrami koloru złotego lub srebrnego. Spotykało się też młodzieńców w krótkich spodenkach, granatowych bluzach z ogromnym marynarskim kołnierzem i czapeczką, najczęściej z czerwonym pomponikiem i napisem na otoku "Dar Pomorza".

Bywały również dziecięce surdutki z kolorowymi fularami na szyi. Większe pole do popisu mieli rodziciele dziewczynek. Różnorodne sukienki były bardzo modne. Dziś po latach wydaje mi się, że zużywano na nie olbrzymie ilości materiału. Pamiętam te długie sukienki z ogromną ilością falbanek, zakładek i koronek. Wstążek też nie mogło zabraknąć. Do tego nosiło się zazwyczaj białe kolanówki lub pończochy. We włosach ogromna kokarda albo fikuśny kapelusik ze wstążeczkami. Całości stroju dopełniały buciki wiązane na sznurowadła, często sięgające kolan i oczywiście torebeczka. Wyobrażam sobie, jaką sensację wywołałaby dzisiaj mała dama ukazując się w takiej toalecie.

Niedzielne stroje przyodziewano tylko na święta i wielkie uroczystości. Codziennosc jak i dziś była mniej wykwinna i pokazowa. Na co dzień przeważały "cwytterki", "jaczki", "lujmycki" i często "poflikowane" buty i "posnukowane" rajstopy. Kiedy było chłodniej, ubierało się "sztrykowane" przez mamę "patentki".

Może ktoś z czytelników pokusi się i rozszyfruje słowa w cudzysłowach.

Tak czy inaczej również było kolorowo, choć mniej jaskrawo i krzykliwe.

A dziś? Czasem mam odczucie, że znika różnica płci. Wszechobecne dzinsy oplatają ciała dzieci i młodzieży. Dobrze, że nie nosimy mundurków jak w Chinach, ale uważam, że zróżnicowanie ubioru w

zależności od płci byłoby bardzo korzystne i nikt nie myliłby się na ulicy wołając na chłopca dziewczynko, czy odwrotnie.

Moim zdaniem dziewczyna nie powinna na siłę przeistaczać się w swego kolegę.

-Oj tak, tak!

WOJCIECH

Od redakcji: Dla pełnego zrozumienia tego co „tato powiedział” uznaliśmy za konieczne zamieszczenie odpowiedniego słownika.

Szkice na Dzień Dziecka

BYĆ DZIECKIEM

Być dzieckiem w Papui Nowej Gwinei, to:

- urodzić się domowym "sposobem", w buszu,
- mieć białą skórę tylko przez pierwszych kilka dni życia,
- mieć szeroki spłaszczony nos, szerokie, wydętne usta, ciemne oczy, czarne kręcone włosy i czekoladową cerę,
- być noszonym w siatce (bilum) - kołysce, zawieszanej na gałęzi w czasie kiedy mama pracuje i bujanej od czasu do czasu przez starsze rodzeństwo,



- od najmłodszych lat być narażonym na groźną i śmiertelność malarię,
- być przywiązany do mamy chustą i "jeździć" siedząc okrakiem na jej biodrze. (Kiedy mama jest zajęta jeździ się na biodrze trochę starszej siostry),
- mieć stale pod ręką pierś mamy i karmić się do syta, czuć ciepło mamy i czuć się bezpiecznie,
- także żyć w stałym zagrożeniu plemiennymi konfliktami zbrojnymi o ziemię,
- być wychowywanym na dzielnego wojownika i myśliwego, poprzez ćwiczenia w wytrzymałości na ból fizyczny i odporności psychicznej,

Znaczenie wyrazów:

cwytterki - sweterki; jaczka - kaftanik; poflikowane - flikować, tzn. latać, reperować; posnukowane - pocerowane; sztrykować - robić na drutach; patentki - pończochy bawełniane noszone przez chłopców i dziewczynki podtrzymywane podwiazkami; lujmycka - czapka- oprychówka.

Tłumaczenie wyrażenia gwarowego zacytowanego ze słownika zamieszczonego w trzutomowym dziele Jerzego Sulimy Kamińskiego "Most Królowej Jadwigi", Wydawnictwo Pomorze, Bydgoszcz 1984,

- od najmłodszych lat dzielić ze starszymi trud ciężkiej pracy na poletkach w buszu,
- uczyć się od starszych tego jak najlepiej przystosować się do warunków życia aby przetrwać, pamiętając, że najlepszym sposobem przetrwania jest dzielić się z innymi, pamiętając że jest się częścią wspólnoty.

Być dzieckiem na Filipinach, to:

- urodzić się w ubogiej rodzinie i znaleźć się zaraz w całym gronie dzieci,
- być stale pielęgnowanym przez mamę, która wachlarzem ochładza od gorąca,
- mieć czarne, długie proste włosy, trochę skośne ciemne oczy, oliwkowa cera,
- spożywać posiłki i sypiać w małych i ciasnych pomieszczeniach domku zbudowanego z wielkim trudem przez rodziców,
- spędzać wiele czasu bawiąc się z rówieśnikami na ulicy,
- pomagać rodzicom przy sadzeniu ryżu, a potem przy ścinaniu go sierpem, młóćce oraz suszeniu na słońcu,
- maszerować do szkoły w czystym mundurku i uczyć się pilnie, pamiętając, że to jedyna droga aby z czasem wyjść z biedy,
- przed pójściem do szkoły sprzedawać na ulicy ciastka i smakołyki przyrządzone przez mamę aby zarobić trochę grosza na utrzymanie rodziny,
- żyć w rodzinie nie posiadającej ziemi i żyć w stałym zagrożeniu bycia wyrzuconym ze skłonej przez rodziców chatki,
- paradować w pięknym ubranku na procesji w czasie fiesty (święta patrona wioski, miasteczka, czy osiedla),
- brać udział w konkursach piękności dla dzieci w czasie tego święta,
- uczyć się jak celebrować i cieszyć się życiem razem z całą wspólnotą.

O. JOSEPH EM

„ANTEK”

Pędzi po świecie ciebie rozterka, jaką drogą masz iść,

Bezmyślnie szukasz chodzisz i błądzisz - aż nagle patrzysz "Strych"

- a na tym "Stryzku" od 1968 r. tętniło życie akademickie, którego sercem był ANTEK- tak kazał na siebie mówić. Był to ksiądz któremu od początku lat 70-tych zawdzięczam kilka /blisko 10/ lat wspólnego odkrywania Boga. Wtedy wyglądało to tak - wspólne msze św., dyskusje, zabawy, modlitwy, wspólne wypadki po drogach i lasach podbydgoskich, majowe wyjazdy na pielgrzymki akademickie do Częstochowy, obozy i ogniska, prace przy ulepszaniu warunków bytowych "Stryzka", prace przy przygotowaniu Bazyliki do różnych uroczystości, itp. Wyliczanka mogłaby być tak długa jak długi był krwioobieg "Stryzka". My byliśmy tymi krwinkami które roznosił różnego rodzaju "dynamit" ówczesnej epoki. "Antek" potrafił nadać całosci rytm i spokój. We wszystkich dyskusjach, nawet tych najbardziej "ognistych" potrafił wydobyć takie słowa, które nie oceniały a potrafiły zmuszać do myślenia.

"Wędruje serce od chaty do chaty i puka do wszystkich drzwi.

I pyta się ludzi czy są bogaci, czy czegoś nie trzeba im.

Bo może potrzeba im kruszyny serca, może chwili radości,

A może potrzeba by w sercach ludzi mógł dziś KTOŚ zagościć."

Napisałem kiedyś taką piosenkę i dałem ANTKOWI do oceny, przy czym oryginał brzmiał "Bo może potrzeba im troszeczkę serca". Poprawił na "kruszyny serca". Za tą "kruszynę" Jego serca będę mu wdzięczny do końca życia, a także za:

- wyjazdy do Częstochowy, podczas których /po ogłoszeniu przez ANTONIEGO że sam wybiera się na pielgrzymkę/ okazywało się "przypadkiem", że jedzie kilkaset znajomych osób tworzących podczas apelu Jasnogórskiego żywy różaniec od lokomotywy po ostatnie światła pociągu, którego paciorkami byli wszyscy - nawet konduktorzy i kierownik pociągu;
- obozy, podczas których przeżywałem msze św. w krzakach, czy namiocie (4 osobowym) - który mieścił 25 osób,
- ukazywanie sensu pracy w chwilach, w których ogarniało nas największe lenistwo;
- ukazywanie prawdziwej wolności i jedności w czasach, w których jedność oznaczała zgodę na odgórne decyzje;
- nakłanianie do odkrywania i pomnażania

swoich talentów;

- Jego radość którą potrafił zarażać największych ponuraków;

- Jego modlitwę i troskę o nas.

"Warunkiem pozytywizmu chrześcijańskiego czyli inaczej "nowej ewangelizacji" jest bardzo wielka cierpliwość. Tak, bo nie trzeba się spodziewać błyskawicznych efektów."

Tak napisał w swojej książce "Medytacje Księdza" i taki był w życiu - niesłuchanie cierpliwy.

Myślę że źródłem tej cierpliwości była jego MATKA ***"(...) - stara zgarbiona, wiejska kobieta - z żywymi i uśmiechniętymi oczami, która nie potrafiła rozpocząć i zakończyć dnia bez modlitwy."***



Od niej nauczył się wiary w Boga i miłości do ludzi. Jak skuteczna to była nauka, widać było w każdą rocznicę święceń i każde jego imieniny kiedy pokój na plebani pękał w szwach. Było widać na spo-

tkaniach z "drugim" pokoleniem, które też do niego Ignęło.

Były przygotowania do 40-tej rocznicy kapłaństwa, lecz BÓG zażyczył sobie, aby rocznicę obchodził u NIEGO.

18 czerwca o godz. 1000 w tradycyjną godzinę mszy św. "Antkowej", a zarazem w 40-tą rocznicę kapłaństwa spotkają się na Mszy Św. w kaplicy "Akademickiej" przy Bazylice ci dla których skuteczność tej nauki trwa nadal.

"Nie zgaśnie tej przyjaźni żar, co połączyła nas,

Nie pozwolimy, by ją stał nieubłagalny czas.

-Kto raz przyjaźni poznał moc, nie będzie trwonil słów

przy innym ogniu w inną noc do zobaczenia znów."

PAWIK

Od autora:

Fragmenty podkreślone kursywą są cytacjami z książki ks. Antoniego Strycharza "Medytacje Księdza", Wyd. Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy, Kraków 1997,

Z okazji minionego Dnia Dziecka

JAK DZIECKO

"Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego. I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je." (Mk 10,12-16)

Moim skromnym zdaniem byłoby cudownie stać się jak dziecko, rzucić się w objęcia Jezusowi i dać się pobłogosławić.

Kiedyś kuzyn poruszył moją wyobraźnię. Wyobraź sobie, że chodzisz wszędzie: do szkoły, na uczelnię, ulicą, jedziesz tramwajem - z małym dzieckiem. Jest bar-

dzo grzeczne, umie już samo chodzić, więc prowadzisz je za rączkę. Jednocześnie jest bardzo uważne i ciekawe. Dopytuje się - "A dlaczego robimy to, dlaczego idziemy tam? Jak takie dziecko wpłynęłoby na nasze zachowanie? Czy wszystko co teraz robimy, zrobilibyśmy w jego towarzystwie? Odpowiedz pozostawiam Tobie, odpowiadam też sobie samemu. A teraz najistotniejsze - takie Dziecko nosimy w swoim sercu - 24 godziny na dobę. Warto o tym pamiętać. Niech znajomość tego faktu rzeczywiście zmienia nasze życie.

PAWEŁ

TRZYNASTEGO MAJA

Dopiero postawione dzień później pytanie - "Czy 13-sty okazał się dla organizatorów pechowy, czy szczęśliwy?" zwróciło moją uwagę na wiążące się z tą datą przesady i wywołało uśmiech. Szczęśliwa 13- tka... Wydaje mi się, że właśnie tak można podsumować ten dzień - efekt pracy wielu osób przez wiele dni.

Jeszcze tylko kilka drobnych szlifów wykonanych z rana i byliśmy gotowi do roz-

Domu Kultury nr 5, ze Szkoły Podstawowej nr 29 oraz z Centrum Kultury Katolickiej "WIATRAK", które dzieliły się z nami swoimi talentami: śpiewem, tańcem i muzyką. To samo uczucie towarzyszyło nam, gdy oglądaliśmy dziecięce prace plastyczne wystawione w Galerii "WIATRAKA". Stosy kartek posłużyły także w czasie Festynu tym młodym artystom jako materiał do zrealizowania pomysłów plastycznych. Każde dziecko mogło



poczęcia I Wiosennych Biegów Przełajowych imienia Alojzego Graja przygotowanych przez nasz Parafialny Klub Sportowy "WIATRAK". Zapisy, szatnia, strzał startera, start, bieg, meta, dekoracja - wszystko przebiegało wg tego schematu, bardzo szybko dając uczestnikom biegu, jak i organizatorom wiele radości. Cieszyliśmy się ze wszystkiego, że pogoda dopisywała, że zdołaliśmy przeprowadzić bieg sprawnie i bezpiecznie, że zawodnicy byli zadowoleni, że ... się udało.

Ta radość dodała nam sił na podjęcie następnych wyzwań jakie niósł ze sobą Festyn. Stając przed Bogiem w czasie Eucharystii dziękowaliśmy za to, co już z Jego dobroci otrzymaliśmy i wyciskając z siebie nawet te najmniejsze kropelki ufności prosiliśmy o dalszą pomoc, o Bożą łaskę byśmy byli w stanie podołać tym zadaniom, przed którymi mieliśmy dopiero stanąć. Chcieliśmy bardzo, aby każdy, kto skorzysta z naszego zaproszenia, znalazł coś dla siebie, aby mógł odpocząć w przyjemnej atmosferze, by mógł z całą swoją rodziną spędzić mile czas. Cel jaki sobie postawiliśmy był trudny do zrealizowania i wymagający.

Z zachwytem patrzyliśmy na dzieci i młodzież z Klubu "Heros", Młodzieżowego

stanąć przy prawdziwej sztaludze i przełać obraz z wyobraźni na papier. Spoglądając na nie dało się dostrzec malującą się na ich twarzach odrobinę niedowierzania, że oto mogły stanąć przy prawdziwym miejscu pracy artysty plastyka, a zarazem dumę z tego - co wyczarowali używając pędzla czy kredki. Zadowoleni ze swych pociech rodzice mieli możliwość w czasie tej twórczej pracy skorzystać z połączonej z Galerią Kawiarenki Artystycznej.

Dużo entuzjazmu wśród najmłodszych wywołał plener ekologiczny, gdzie tworzono wyjątkowy łańcuch zwierząt. Wyjątkowe były też wykorzystywane barwniki : buraki, węgiel, kreda... Wszystko było naturalne i nie zagrażające przyrodzie. Rodzice młodych ekologów mogli udać się do "Słodkiej Dziupli" na małą kawkę i odrobinę słodczy "domowego wypieku", gdzie podśpiewując przy akompaniamencie akordeonu, odpoczywali po przepracowanym kolejnym tygodniu.

Wśród niektórych rodzin pojawiła się jednocząca wszystkich członków myśl o zdobyciu pierwszego miejsca w konkursie zabaw rekreacyjnych i gier rodzinnych. Skaczące w

workach mamy, ścigający się tatusiowie, uwiązające się dzieciaki - każda rodzina chciała być najlepsza. Najpiękniejsze w tym wszystkim były jednak salwy dźwięcznego śmiechu, pochodzącego gdzieś z ludzkiego wnętrza - takiego po prostu symbolu radości. Krok dalej organizowano przejażdżki konne, a dalej, po wysiłku fizycznym, była okazja do zmierzenia ciśnienia. Tam także można było odbyć błyskawiczny kurs udzielania pierwszej pomocy.

Jak na każdym festynie, także i u nas, nie zabrakło kramików ze "złotymi" pierścionkami z czerwonymi oczkami i pileczkami na gumkach, które przypominały nam nasze dzieciństwo. Ze zdumieniem stwierdziliśmy, że w tej dziedzinie nic się dalej nie zmieniło. Może tylko nie pachniało anyżkami. Oznaką postępu była ogromna dmuchana zjeżdżalnia dająca dzieciom ogromną frajdę.

Finał konkursu strażackiego i pokazy strażackie, konkurs wiedzy o Fordonie, konkurs dla urodzonych 13-tego dnia miesiąca, koncert zespołu "ROAN" stanowiły następne punkty festynowego programu. Było to istne szaleństwo młodych.

Nie zapomnieliśmy też o Teju, której dzień świętowaliśmy - o Matce Bożej. Oddając Maryi ten czas na początku Festynu w modlitwie Anioł Pański, powróciliśmy myślą i sercem do Niej w godzinie Apelu Jasnogórskiego i Nabożeństwie Majowym. Cały ten festynowy dzień zakończyliśmy zabawą taneczną z grupą "Savannah Country" i ogniskiem z kiełbaskami.

Fordoński Festyn Jubileuszowy jest już dla nas wspomnieniem, wspomnieniem - niosącym ze sobą wiele radości, o którą tak bardzo zabiegaliśmy. Mamy nadzieję, że tym, którzy skorzystali z naszej propozycji udało



się choć na chwilę oderwać od szarej codzienności i ulecieć w nastrój Festynu. Sprawienie mieszkańcom Fordonu, przez to działanie choćby odrobiny przyjemności, było dla nas największą nagrodą. Mamy nadzieję, że tak się stało.

Patrząc dziś z perspektywy na to przedsięwzięcie mogę powiedzieć, że 13-sty okazał się dla nas łaskawy i nie sprawił psikusów, niezasłużoną w powszechnym mniemaniu, "pechowością".

ANNA L

KONKURSY, KONKURSY

Konkurs wiedzy o Fordonie

Jednym z elementów atrakcji Jubileuszowego Festynu Maryjnego przy naszej parafii był zorganizowany pod patronatem Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy, a prowadzony przez "Na Oścież" konkurs "Wiedzy o Fordonie". Składał się on z dwóch etapów: eliminacji i finału.

Eliminacje odbyły się w auli Domu Katechetycznego o godz. 15.30 i wzięło w nich udział 9 osób. Tam została wyłoniona trójka finalistów. Każdy z uczestników, bez względu na ilość i jakość poprawnych odpowiedzi dostał na pamiątkę zbiór widokówek Bydgoszczy wydany przez TMMB.

Finał tego konkursu odbył się na scenie o godz. 18.00. Wzięły w nim udział trzy drużyny, a cztery osoby, ponieważ jedna drużyna była dwuosobowa, gdzie uczestnicy przy brawach publiczności walczyli o najlepsze lokaty. Oto wyniki finału tego konkursu:

I miejsce zajęła Anna M. - uczennica klasy IV ze SP nr 27, II Justyna K. - uczennica klasy VI ze SP nr 17 III zajęło rodzeństwo Dagmara i Piotr. Zwycięzcy dostali na estradzie nagrody z rąk Wiceprzewodniczącej Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy mgr Ewy Puls, która dodatkowo podziękowała za udział w popularyzacji wiedzy o swym miejscu zamieszkania. Nagrodami były wydawnictwa Towarzystwa, w tym również o Fordonie.

Konkurs, jak powiedziała wręczając nagrody Pani Ewa podobno nie był zbyt łatwy, dlatego wysoko należy ocenić wiedzę jego laureatów, a szczególnie zwyciężczyni - Ani, która pomimo młodego wieku była bardzo dobrze przygotowana. Jako prowadzący finał przyznaję, że niektóre odpowiedzi szczególnie z historii Fordonu udzielane poprawnie bez zastanawiania się zaskoczyły mnie.

Zwycięzcom, oraz wszystkim uczestnikom gratulujemy wiedzy i odwagi. Fundatorom dziękujemy za upominki. Do zobaczenia, oby w większym gronie w następnym tego typu konkursie.



Konkurs "13"

Ten konkurs zorganizowany przez "Na Oścież" i Grupę "Dąb" polegał na możliwości zgłoszenia się wszystkich gości Festynu urodzonych 13 dnia miesiąca. Każda wpisująca się na listę osoba dostała na wstępie upominek, jaki sama sobie wylosowała. Drugim członem konkursu był finał, w którym była okazja zdobycia nagrody przez niektórych szczęśliwców.

Przewidziano również nagrody dla najstarszego i najmłodszego uczestnika z cyfrą 13.

Zapisało się 39 osób urodzonych w dniu 13. Z tej listy wyłoniono najstarszą i najmłodszą osobę. Były to: pani Helena Ławniczak urodzona w 1933 i Łukasz Ciba, urodzony w 1997 roku. Zwycięzcy zostali obdarowani pięknymi wypiekami jeżami - biszkoptami ufundowanymi przez Grupę "Dąb", a które otrzymali z rąk Prezesa tej Grupy pani Urszuli.



Z pozostałych osób obecnych na liście uczestników konkursu "13" - mała uczestniczka Festynu - wylosowała dodatkowo kilka osób, które dostały upominki. Zabawa była pewnie dobra, o czym świadczyły brawa publiczności podczas wręczania nagród.

Urodzonym trzynastego dziękujemy za udział i gratulujemy nagród. Dziękujemy też fundatorom upominków.

Na kolejnym Festynie i kolejnym konkursie "Dla urodzonych ...", wybrany zostanie pewnie inny dzień.

KFAD

ORGANIZATORZY

Parafia Matki Bożej Królowej Męczenników.
Centrum Kultury Katolickiej "Wiatrak"
Grupa Parafialna Czcieli Matki Bożej Fatimskiej "Dąb"
Parafialna Straż Marszałkowska
Duszpasterstwo Akademickie "Martyria"
Redakcja "Na Oścież"
Oaza Rodzin - Kościół Domowy
Oaza Młodzieży
Akcja Katolicka
Parafialny Klub Sportowy "Wiatrak"



SPONSORZY

Firma "Oleno"
Fordońska Spółdzielnia Mieszkaniowa
Firma Koy Toy
Pepsi Cola Bydgoszcz
Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy
Państwowa Straż Pożarna Bydgoszcz
Piekarnia "Galla" - Krzysztof Galla
Handel i Usługi Key Serwis - Zbigniew Wiśniewski
Szkoła Jazdy "Efekt"
PH i Hurtownia "Marko" - Andrzej Kulig
Państwowy Zakład Ubezpieczeń
Przedsiębiorstwo Handlowe "Vega"
Przedsiębiorstwa Handlowe WWA
Przedsiębiorstwo Wielobranżowe "Mublikort"
Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe "Capri"
Zakład Poligraficzny "Abedik"
Wody Mineralne "Ostromecko"
Urząd Miejski Bydgoszcz - Wydział Utrzymywania Miasta
"Lobbe" Spółka z o. o. Bydgoszcz
Przedsiębiorstwo "Augusto"
Przedsiębiorstwo Przewozowe "Euro-Tim"
Rada Osiedla Nowy Fordon
Włodzimierz Arciszewski
Teresa Świerblewska
Franciszek Stróżyński

NA GORĄCO

Po nabożeństwie majowym około 22.00, w chwili gdy na estradzie Festynu w dniu 13 maja występowała grupa "Savannah Country", zespół redakcyjny "Na oścież" zebrał na gorąco kilka wrażeń niektórych osób. Oto garść wypowiedzi:

KSIĄDZ KRZYSZTOF BUCHHOLZ - główny "motor" Festynu:

Zbliża się koniec dzisiejszego Festynu. Jakie wrażenia?

UF! Zbliża się koniec i jestem zmęczony. Festyn pokazał, że trzeba kontynuować tego rodzaju imprezy w okolicach 13 maja. Mówię w okolicach, ponieważ w tym roku to akurat była sobota, ale przecież nie zawsze tak będzie.

Biegi przełajowe przyjęły się?

Absolutnie tak. Organizatorzy byli zdziwieni, że na pierwszy raz zgłosiło się tak wielu uczestników. Kilkadzieсят osób dla takiej imprezy sportowej bez tradycji, to bardzo dobrze wróży na przyszłość. Ruszyła też na zewnątrz działalność Parafialnego Klubu Sportowego "Wiatrak",

Czy będą dalsze biegi?

Planujemy dwa biegi przełajowe rocznie - wiosenny, który zapoczątkowaliśmy i jesien-ny.

Jak ksiądz ocenia tzw. duchową część Festynu?

Duże przeżycie. Anioł Pański, Msza św. i Różaniec, wszystko tak fatimsko, tak maryjnie, bo to przecież Jej dzień. Przekonaliśmy się, że Matka Boża jest w nas i wśród nas obecna. Ukazał nam to celebrans, kustosz Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej ze Strzelca koło Łasina, ks. Czesław Kujawa, Z ogromnym zapałem zachęcał nas wszystkich do tego, abyśmy poznawali, abyśmy wkraczali w głąb, biorąc przykład Maryi. I na koniec Nabożeństwo Majowe tu na miejscu, razem z naszą Panią Fatimską, zakończone wspólnym śpiewem "Wywyższamy Cię ..." i jakże parafialnym, znanym okrzykiem i śpiewem: "Dobrze, że jesteś - dobrze, że jesteśmy".

A konkursy rodzinne?

Kolejne zaskoczenie dla organizatorów. Zgłosiło się do udziału w nich wiele rodzin. Trzeba przyznać, że tak jak planowano, Festyn był bardzo rodzinny. To się udało.

Ile osób mogło być na Festynie?

Nie wiem, przecież nikt tego nie liczył. Można sądzić z takich pobieżnych obserwacji, że przewinęło się dość dużo. Pewnie nie popełnimy wielkiego błędu, gdy przyjmiemy, że było to około 3-4 tysięcy.

BOGDAN MATEJEK - Komendant Biegów, członek PKS "Wiatrak" -

Pierwsze wrażenia. Jak wypadły biegi przełajowe?

Wrażenia sympatyczne. Dużo młodzieży, trochę osób starszych. Cieszy fakt, że była ob-

sada we wszystkich konkurencjach i grupach wiekowych.

Były medale?

Nie, ale były puchary dla zwycięzców, które wręczała znana olimpijka, bydgoszczanka, pani Teresa Ciepły.

Kto fundował puchary?

Jeden z pucharów był darem księdza Proboszcza, inny zaś posła RP Grzegorza Schreibe-ra.

Który z biegów na "Przełajach" był biegiem koronnym, najważniejszym?

Bieg w kategorii "Open" dla kobiet i mężczyzn na dystansie 1500 metrów.



Czy były jakieś nieprzyjemne niespodzianki?

Nie było nic nieprzyjemnego, czy nieszczęśliwego. Były drobne otarcia naskórka, czy przewrócenie się ze zmęczenia.

Czy będą dalsze biegi?

Zapewne tak. Chcemy zorganizować bieg poświęcony pamięci zamordowanych w Dolinie Śmierci, ale to przyszłość, bo chcemy to zorganizować na skalę o zasięgu ogólnopolskim. Myślimy o zorganizowaniu biegu w przyszłym roku. Zapewne skorzystamy z pomocy i rad dzisiejszych gości.

RAFAŁ - konferansjer

Jak minął dzień Festynu?

Coś nowego dla mnie. Jednak wielkie przeżycie, dla konferansjera - amatora takich im-

prez.

Jaka jest twoja opinia o organizowaniu takich festynów?

Osobiście trudno powiedzieć tak na gorąco. To co zastyszałem to uczestnicy uważali, że fajna sprawa. Były głosy pozytywne, stwierdzające, że należy takie imprezy organizować.

Coś ciebie zaskoczyło?

Nie wiem. Było to pewnie w sumie jakieś 25 minut zupełnej improwizacji. nie tylko dla mnie, ale pewnie i dla Agnieszki. Taka jest jednak nasza praca. Trzeba czasem wypełnić jakąś lukę, załatać nieprzewidzianą przerwę i mówić, dużo mówić, ale z sensem, aby nie "lać wody". Myślę że się udało.

Jak podobała się aukcja?

Świetna rzecz i śmieszna. Żałuję, że nie kupiłem sobie obrazu.

A gardło?

Dobrze, nic mnie nie dokucza. Jestem przyzwyczajony do tego, że dużo mówię codziennie.

AGNIESZKA - konferansjerka

Pierwsze wrażenia?

Jestem trochę zmęczona. Mnóstwo, mnóstwo różnorodnych spraw i wiele gadania. Cieszę się, że wszystko się udało.

Wszystko co planowane zostało zrealizowane?

Tak. zostały zrealizowane wszystkie punkty programu. Zmieściliśmy się z wszystkim w czasie.

Czy było coś niepewnego?

Było. Do ostatniej chwili niepewne było ognisko. Wiadomo susza. Jednak jest, ogień się pali, kielbaski się pieką.

Pierwsze opinie na temat Festynu?

Pozytywne. Uczestnicy raczej chwalili sobie spędzony tu czas. Nie słyszałam krytyki, choć może był ktoś niezadowolony. Do mnie jednak nic takiego nie dotarło.

Taki dzień "do tańca i do różańca"?

Myślę, że tak było rzeczywiście. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Była część dla Ducha, jak Msza św., Różaniec czy Majowe. Była część dla ciała - tak fizycznie, jak biegi czy konkursy zręcznościowe. Było dla ciała tak umysłowo, jak inne konkursy, przeglądy, stoiska z książkami, kasetami itp. Było też coś dla podniebienia, myślę tu o kawiarenkach: "U Szmicia" i "Słodkiej Dziupli".



Dziękujemy pięknie naszym rozmówcom. Wrażenia zebrali: Krzysztof, Zosia i Mietek



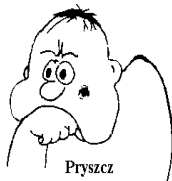
Centrum Kultury Katolickiej
ul. gen. M. Bółtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
* tel/fax 346-31-90 * www.wiatrak.lo.pl *
ckk@wiatrak.lo.pl * Biuro czynne od pn do
pt (10.00-18.00) * Poradnia Wsparcia i Po-
mocy Psychologicznej **PRZYSTAŃ** - tele-
fon zaufania **346-71-78** (pn - pt 17.00-20.00)
* Punkt Informacyjny o Sektach i Nowych
Ruchach Religijnych (przy współpracy z DA
„Martyria”) kontakt: tel. 346-31-90, 346-31-
94 * Nr konta bankowego: PKO BP II O/Byd-
goszcz Nr 10201475-711153-270-1

Uprzejmie donoszę, że ...

Mam dla Państwa kilka zaproszeń. Pierwsze dla dzieci do drużyny strażackiej. Tak, tak. Powstała takowa i zaczyna działać w "Wiatraku". Drugie zaproszenie dla tych, którzy zgłębili choć w części tajniki Internetu - "Wiatrak" ma swoją stronę www - oto adres: www.wiatrak.lo.pl . i jeszcze jedno zaproszenie - na zakończenie roku w "Wiatraku" - 20 czerwca o godz. 18.00 w "Starej Kaplicy". Będzie można obejrzeć jeszcze raz Galerię "Wiatraka". Poza tym zapraszam dzieci do letniej świetlicy - w tym roku niestety tylko 6 dni od 17 do 22 lipca. Można jeszcze zapasywać się na kolonie we Włoszech, nad Adriatykiem. Wszelkie dokładne informacje jak zawsze w burze "Wiatraka" - tel. 346-31-90 od poniedziałku do piątku.

ŻYCZLIWA

*Dzieci są jak zegarki -
nie mają być cały czas
nakręcane. Trzeba
im pozwolić trochę
pochodzić.*



**Informujemy
zawiadamiamy**

31. maja były obchody Dnia Dziecka.

7. czerwca odprawiona została Msza św. w intencji sesji i początek modlitw za egzaminowanych i egzaminujących. Był to jednocześnie Akademicki Jubileuszowy Dzień Mediów. Zaproszeni dziennikarze dzielili się z nami swoimi doświadczeniami.

10 i 11. czerwca Lednica 2000 - napiszemy więcej w najbliższym „Na oścież”.

23. czerwca - Dzień Ojca.

Można zapisywać się na pielgrzymkę pieszą do Częstochowy.

Jak? Gdzie? Kiedy? - Wrażenia, opinie, informacje - wszystko znajdziecie w „Na oścież”.

Nasz adres internetowy

www.mateusz.pl/da/martyria/

PRZYGOTOWAŁ MAŁY

PKS „Wiatrak” - I Wiosenne Biegi Przelajowe

„W DOBRYCH ZAWODACH ...”

"W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem". Te słowa św. Pawła stanowiły motto Wiosennych Biegów Przelajowych im. Alojzego Graja, które odbyły się 13 maja br. w ramach Jubileuszowego Festynu Fordońskiego-



go. Była to jednocześnie pierwsza impreza na taką skalę, zorganizowana przez Parafialny Klub Sportowy "WIATRAK", a sądząc po wrażeniach uczestników i obserwatorów, niezwykle udana.



Dzięki informacjom przesłanym do fordońskich szkół szczególnie licznie reprezentowana była młodzież szkolna. Łącznie na wszystkich dystansach wystartowało ponad 70 biegaczek i biegaczy. Najmłod-



szy uczestnik liczył 7 lat, najstarszy - 58. Jednym z honorowych gości była Teresa

Cieply - mistrzyni olimpijska, wielokrotna medalistka Igrzysk Olimpijskich, Mistrzostw Europy i Mistrzostw Polski. Biegi odbywały się w różnych kategoriach wiekowych i na dystansach dostosowanych do wieku uczestników - od 500m do 1500m. Trasa biegów, przy pięknej słonecznej pogodzie, wiodła po naszych "fordońskich górkach". Głównymi kategoriami były biegi "open" dla kobiet i mężczyzn powyżej 20 lat. Nagrody dla zwycięzców tych kategorii, okazałe puchary, ufundowali: ks. Proboszcz Zygmunt Trybowski oraz poseł Grzegorz Schreiber. Hojność innych sponsorów przyczyniła się do tego, że "medaliści" wszystkich kategorii otrzymali, oprócz pamiątkowych dyplomów, także atrakcyjne nagrody. Warto zapamiętać nazwiska pierwszych zwycięzców tych biegów, może jeszcze kiedyś o nich usłyszymy. Właśnie od biegów przelajowych rozpoczynali swoje wielkie kariery nasi wielcy długodystansowcy, w tym Alojzy Graj.



ZWYCIĘZCY

DZIEWCZĘTA

Rocznik 1988-90 - Kamila Bejenka

Rocznik 1985-87 - Alina Faleńczyk

CHŁOPCY

Rocznik 1988-90 - Tomasz Pietrzak

Rocznik 1985-87 - Radosław Zużydło

Rocznik 1881-84 - Sławomir Diabelec

KOBIETY (powyżej 20 lat)

- Alicja Zientara

MĘŻCZYŹNI (powyżej 20 lat)

- Dariusz Łęgocki

TEKST I FOTO: BOGDAN

JAK SIĘ BAWIĆ TO ...

Jubileuszowy Festyn Fordoński (tak brzmiał oficjalny tytuł), który odbył się 13. maja, w czwartą rocznicę peregrynacji figury Matki Boskiej Fatimskiej do naszej parafii, przygotowany był, moim zdaniem - znakomicie. Wszystko świetnie zagrało i nic dziwnego, bo od rana do późnego wieczora czuwał ks. Krzysztof.



Była na tym Festynie i modlitwa, i zabawa oraz wiele ciekawych inicjatyw. Wymienić chociażby tylko: biegi na przełaj, pokazy strażackie, wystawę prac plastycznych dzieci, konkursy i te domowe wypieki - palce lizać. Dużo też osób przewinęło się przez salę, w której prezentowano prasę katolicką, bo i było co przeglądać. Znalazły się tam tytuły pism wychodzących nie tylko w parafiach fordońskich, ale i bydgoskich, a także pisma krajowe. Wolno było zajrzeć do pierwszego numeru "Na oścież", jak i do ostatniego "Tygodnika Powszechnego". Można było kupić najnowsze "Na oścież", a numery poprzednie dostać w prezencie. Rozdawano też egzemplarze "Przewodnika katolickiego", które zostawili przedstawiciele tej redakcji obecni na Festynie. Zwłaszcza dzieci cieszyły się z małego "Przewodnika katolickiego" i z ciekawością zaglądały do środka. Z zainteresowaniem odwiedzających spotkała się też wiadomość o mającej powstać przy naszej parafii czytelnia prasy katolickiej.

O godz. 21-szej uczestnicy Festynu wzięli udział w Apelu Jasnogórskim i odspie-

wali Litanie Loretańską, prowadzoną z zaangażowaniem przez zespół "przezroczy- stych". W pięknej scenerii zachodzącego słońca, z niebem w pierzastych, różowych chmurach i pełni bladego księżyca, nabożeństwo to miało niezwykle podniosły charakter. A grupa "Przezroczy- sta" akompaniowała tak, że chciało się śpiewać pełnym głosem. Na koniec nabożeństwa ludzie trzymając się za ręce wysoko nad głowami zaśpiewali: "Wywyższamy Cię, Boże nasz ..." I nie chciało się przestać Boga wywyższać.

A potem było ognisko, przy którym pieczono kielbaski i słuchano zespołu wokalo- muzycznego, który grał i śpiewał w rytmie country. Ks. Krzysztof nawet zachęcał do tańca, bo jak się bawić to się bawić...



*A jeżeli masz dziecko,
najszcześliwszy z ludzi,
które jest jako ptaszek i motyl, i kwiat
Spójrz w oczy twego dziecka...
w sercu ci się zbudzi
radość, której nie zaćmi
najsmutniejszy świat... (J. Ejsmond)*

Wiersz ten dedykuję Najszcześliwszym z ludzi z okazji minionego Dnia Dziecka.

GABLA



BYŁ WYJAZD

Jak skończy się polemika panów Kle- mensa i GG ("Na oścież" nr nr 5) dotycząca dojazdów do Lichenia, trudno przewidzieć, gdyż różnica zdań, jak wynika z tekstów, jest dość duża. Miejmy jednak nadzieję, że przy osobistym spotkaniu dojdą do wspólnego mianownika.

Gdy ja po raz pierwszy jechałam do Li- chenienia, wiele lat temu, była to wycieczka zor- ganizowana przez zakład pracy. Organizator nie zapewniał, jak to się obecnie czyni, luk- susowego przejazdu. Miał do dyspozycji au- tobus SAN (starsi pewnie pamiętają te auto- busy), którym jechało się jak po "grudzie"; trzeszczał i podskakiwał na każdej nierów- ności drogi. Zapewniał natomiast, że będzie dobry przewodnik - kleryk z .. gitarą. I rze- czywiście, ten młody człowiek zajął się to- warzystwem z wielkim zaangażowaniem. Na początek zaśpiewał piosenkę: "Szła dzie- weczka do laseczka", co wszystkich rozba- wiło i wprowadziło dobrą atmosferę. Następ- nie zaproponował wspólne zaśpiewanie pie- śni religijnej, na co każdy chętnie się zgo- dził. Potem powiedział kilka dobrych dow- cipów, a jeszcze później zapytał czy uczest- nicy chcieliby odmówić Różaniec, któremu on będzie przewodniczył... I tak dojechali- śmy do Sanktuarium wewnętrznie wycisze- ni, niemalże w kontemplacji i dobrze przy- gotowani na spotkanie z Matką Najświętszą.

Inny wyjazd był pod nazwą pielgrzym- ki. Organizator z pewną dumą podkreślał, że autokar jest wyposażony w video i radioma- gnetofon. Uczestnicy dojechali jednem do celu skłóceniu i rozdrażnieniu. Najpierw skłó- ciło ich video, bo wiadomo, że nie z wszyst- kich miejsc jednakowo widać i słyszać. Jed- ni krzyczeli (sic!) głośniejsze, innym "pękała" głowa od "hałasu". Jedni wyciągali szyję, inni wychylali się w bok, żeby coś zobaczyć. Jed- nym podobało się "to", innym "tamto" nagra- nie pieśni religijnych. Atmosfera nie przypominała wyobrażenia o pielgrzymce.

Przez te dwa autentyczne przykłady chcę powiedzieć, że nieważne czym się je- dzie i jak nazwiemy wyjazd. Ważne jest czy przewoźnik - organizator traktuje człowieka, w tym wypadku grupę ludzi poważnie, pod- miotowo.

REDKA

Jest kandydat

28. maja o godz. 14.25 przyszedł na świat chłopczyk (nasz parafianin), który ze względu na proporcjonalne wymiary w dniu narodzin (55 cm, 3600 g) jest potencjalnym kandydatem do roli dzieciątka Jezus w tra- dycyjnym, „Żywym Żłóbku” Roku Wielkie- go Jubileuszu 2000.



Z życia Kościoła Domowego - Oazy Rodzin

O Sanktuarium na skraju Borów

PIELGRZYMKA DO BYSZEWA

Byszewo to wieś w gminie Koronowo, istniejąca od czasów wczesnego średniowiecza. Przepięknie położona, na wzniesieniu wśród malowniczych jezior. Parafia w Byszewie istniała już w XII wieku. Wspaniałym dokumentem odległej historii jest zabytkowy kościół p.w. Przenajświętszej Trójcy, kryjący w swych murach Sanktuarium Matki Boskiej, zwanej Panią Byszewską.

Właśnie to Sanktuarium było celem pielgrzymki rodzin z Domowego Kościoła. Sam pomysł wspólnego wyjazdu zrodził się na jednym ze spotkań animatorów. Edek i Marylka z I-go kręgu zaproponowali wyjazd na majówkę po Mszy św. oazowej, zamiast tradycyjnej agapy w jakiejś salce, w domu parafialnym. Ustalono, iż będzie to ostatnia niedziela maja. Pomysł chwycił, tym bardziej, że miał być to wyjazd do Lichenia, a przejazd autokarem miał być bezpłatny. Chętnych zebrała się ponad setka i tak oto nastąpiła "klęska urodzaju". Takiego obrotu sprawy nikt się nie spodziewał, a drugiego autokaru nie było. Wówczas para łącznikowa Kasia i Tomek zaproponowali Byszewo. W tej sytuacji "urodzaj" już był mniejszy i liczba chętnych zdecydowanie się zmniejszyła. Nasi łącznicy zaczęli działać. Jeden telefon, a ksiądz proboszcz tamtejszej parafii wyraził zgodę na nasz przyjazd, obiecując pomoc, z wielkim sercem i radością czekał na pielgrzymów. Wyjechaliśmy 28 maja około godziny 1000. Naszym opiekunem duchowym był ks. Marek. Autokar nie był pełen, a szkoda. W czasie jazdy, Kasia przeczytała nam historię parafii byszewskiej. Ewa nie wypuszczała z ręki mikrofonu i porywała ludzi śpiewem. Co chwilę wybuchał radośny śmiech. W dobrych nastrojach dotarliśmy do Byszewa, gdzie w czystym i remontowanym jeszcze domku majówkowo posilaliśmy się cudownymi wypiekami i raczyliśmy kawą. Ksiądz proboszcz z Byszewa był tak dobry i podzielił się z nami wiadrzem herbaty. W atmosferze radości i wspólnoty rodzinnej wyruszyliśmy na spacer wzdłuż brzegów jeziora. Komary "ciąły" niemiłosiernie, ale nie przeszkodziło nam to, aby na odgłos dzwonów z wieży kościoła, odśpiewać Anioł Pański. Ks. Ma-

rek komarami wcale się nie przejmował. Po powrocie ze spaceru, o godzinie 1400, otworzono specjalnie dla nas Sanktuarium, w którym mogliśmy się modlić, powierzać swoje sprawy, troski, radości, prośby i dziękować Maryji Matce Jezusa Chrystusa. Podczas odsłonięcia obrazu wszyscy z przejęciem śpiewali "O Maryjo witam Cię". Odbyło się nabożeństwo majowe, któremu przewodniczył ks. Marek, a na zakończenie udzielił wszystkim jubileuszowego błogosławieństwa. Odnowieni modlitwą i śpiewem, zwiedzaliśmy zabytkową świątynię. Powiało historią - kamienna chrzcielnica z XIII wieku, freski i obrazy, na strychu starodruki, osiemnastowieczne ornaty, stare mury, które niejedno wydarzenie przeżyły.



Oczywiście były też pamiątkowe zdjęcia. Zadumani przeszliśmy do domku, gdzie podczas kanapkowej agapy dzieliliśmy się wrażeniami. Wszystkie rodziny chciały koniecznie przekarmić naszego kapłana, a on nie chcąc nikogo urazić, zjadał wszystko czym go częstowano. W wesołych nastrojach, chociaż nieco zmęczeni, opuszczaliśmy Byszewo. Wszyscy byli zadowoleni, a szczególnie ks. Marek, który wyraził to głośno słowami, że gotów jest nam towarzyszyć na każdej pielgrzymce.

Szkoda, że część członków Domowego Kościoła zrezygnowała z uczestnictwa w momencie, gdy okazało się że jedziemy do Byszewa.

Wspólny wyjazd miał również na celu wzajemne poznanie się i integrację wspólnoty Domowego Kościoła. Nie można zakończyć tej relacji, nie dziękując pomysłodawcom i sponsorom tej wyprawy - Marylce i Edkowi Niedbalskim, a także Kasi i Tomkowi Kubisiom, którzy ten wyjazd "zakręcili". Sprawa jest godna kontynuowania. Takich miejsc jak Byszewo jest przecież wiele w okolicach Bydgoszczy.

JiW

Listy

do redakcji „Na oścież”

Szanowna Redakcjo!

Z Waszym piśmie zetknęłam się kiedyś przez moją Babcię, która kupuje je od dłuższego czasu. Uważam, że jest wspaniałe. (...) Dziękuję Panu Bogu i dziękuję Wam za to, że tak poruszyły serce mojej mamy Wasze artykuły. Gdyby nie było „Na oścież” pewnie byłoby „po staremu”

JADWIGA

Kochani - „Na oścież” - piękne artykuły i nie sposób wymienić najlepszych, bo wszystkie są pouczające, pełne miłości. Wasz wysiłek niech dobry Pan Bóg wynagrodzi.

Ksiądz Antoni dodaje otuchy by żyć i iść na przód, chociaż nogi nie raz odmawiają posłuszeństwa. Kiedy patrzy się w górę, kierując myśli ku Bogu - nie czuje się tych „gumowych nóg”. I choć człowiek się starzeje, to tak jak stare drzewo powiewa wciąż zielonymi liśćmi. To cieszy, że mimo swojej starości jest piękne i szkoda je ścinać. (...)

HELENA

Od redakcji: Dziękujemy Jadwidze i Helenie za wzruszające świadectwa. Chcąc zachować dyskrekcję nie cytujemy całego listu Jadwigi, a jedynie wybrane jego fragmenty. Jak piszesz, sprawy idą w dobrym kierunku i oby miały nieodwracalny bieg. Otaczamy Cię modlitwą. Bądź dzielna. Helenie zaś życzymy pięknego przeżywania starości, która nie musi być, jak sama pisze - bezowocna. Serdecznie obie Korespondentki pozdrawiamy.

Nie nadeszła lawina korespondencji po ukazaniu się polemiki panów: Klemensa i GG. Pojawił się natomiast tekst „Redki” (zob. str. 15), która w charakterystyczny dla siebie sposób, opisuje swoje doświadczenia, poszerzając możliwości nakreślone przez dyskutantów.

Obiecaliśmy, że dodamy w tej kwestii swoje zdanie. Z pewnością u jednego i u drugiego z Panów, jak i w tym co napisała „Redka”, znaleźć można wiele prawdy. Jak zwykle najważniejszy jest jednak tzw. „złoty środek”. Z pewnością osoby ugruntowane w wierze wykorzystają każdą sposobność, by pomogła im w dalszym wzroście duchowym. Jednak mniej „odpornym” na różne pokusy zalecalibyśmy roztropność - patrzmy jaki będzie finał naszego działania. O ile miało by to nasze „eksperymentowanie” zakończyć się szkodą dla naszej wiary, zrezygnujemy z takich propozycji, bo jak powiada starzy - „Licho nie śpi”.



WALENTY WINIECKI

Walenty Winiecki urodził się 10 lutego 1886 roku w Kretkowie pow. Jarocin. Był synem Wojciecha i Marianny z domu Jackowiak. Szkołę Powszechną kończył w swej rodzinnej miejscowości, później w Poznaniu ukończył roczny kurs nauczycielski, po którym 21 marca 1927 roku zdał egzamin pań-

stwowy dla nauczycieli szkół powszechnych.

Pracował jako nauczyciel pomocniczy w wiejskich szkołach powszechnych w Grzybkowicach i w Przysiecznie pow. Wągrowiec. W 1929 roku w dowód uznania za sumienną i nienaganną pracę został odznaczony Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości.

W dniu 21 marca 1931 roku zaliczył egzamin praktyczny dla nauczycieli szkół powszechnych. Podjął pracę jako stały nauczyciel w szkole w Wojciechowie, oraz jako tymczasowy w Bliżycach pow. Wągrowiec.

W 1935 roku po wizytacji kuratorskiej otrzymał niedostateczne oceny swej pracy zawodowej. W związku z tym Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu przeniosło go dyscyplinarnie do 3 klasowej Publicznej Szkoły Podstawowej w Żołędowie pow. Bydgoszcz.

Pracę w tej placówce rozpoczął z dniem 1 września 1936 roku i pracował do wybuchu II wojny. Aresztowany przez Gestapo w swym mieszkaniu w Żołędowie 11 października 1939 roku został dostarczony do obozu dla internowanych Polaków w Bydgoszczy, mieszczącym się w byłych koszarach 15 PAL-u, przy ulicy Gdańskiej. Rozstrzelano go 1 listopada 1939 roku razem z dużą grupą bydgoskich nauczycieli w Dolinie Śmierci w Fordonie.

KFAD

Materiały źródłowe:

Kronika bydgoska TMMB, tom XV, Bydgoszcz 1994

Archiwum ZNP Bydgoszcz - materiały uzupełniające

Od redakcji: Przepraszamy zainteresowane osoby, za pomyłkę w pisowni nazwiska ojca bohaterki odcinka (30) pani Emilii Grundzel. Winno ono brzmieć - Lichanowski.

Z życia naszych osiedli

APTEKA I PROGI

NOWA APTEKA

Na terenie Osiedla Bohaterów, przy ul. Thommee 1 otwarto nową aptekę. Apteka "Święty Łukasz - Fordon" czynna jest od poniedziałku do piątku od godz. 8.00-19.00, zaś w soboty od 9.00-14.00. Warto wiedzieć, że Apteka pragnie pomóc wszystkim, którzy muszą kontrolować swe ciśnienie oraz wszystkim pozostałym, którzy pragną je sprawdzić. W każdy piątek od godz. 17.00-19.00 można tam bezpłatnie dokonać pomiaru ciśnienia krwi. Kiedy za wszystko trzeba płacić, jest to bardzo miły gest ze strony właścicieli Apteki. W imieniu potencjalnych pacjentów, zainteresowanych powyższą usługą - dziękujemy.

PRZYJAZNE PROGI

Nieustepliwa postawa członków Rady Osiedla Nowy Fordon spowodowała, że wreszcie Zarząd Miasta Bydgoszczy zdecydował się, aby zgodnie z przygotowaną przed laty dokumentacją, zamontować progi zwalniające w ciągu ul. Berlinga. Od 5 czerwca rozpoczęto ich montaż. Ich usytuowanie przyczyni się do obniżenia prędkości pojazdów jeżdżących tą ulicą i zwiększy się przez to zapewne bezpieczeństwo na ulicy Berlinga, przy której mieści się kilka szkół. Ich konstrukcja sprawia, że będą one jednocześnie bezpiecznymi przejściami dla pieszych, jak i i przejściami "bez barier" dla osób niepełnosprawnych, poruszających się na wózkach. Dla tych ostatnich jest to szczególnie ważna inwestycja. Dziękujemy!

RADNY RONF

KALENDARIUM HISTORYCZNE

POLSKA

1.06.1434 W Gródku koło Lwowa zmarł król Polski i Wielki Książę litewski Władysław Jagiełło.

30.06.1943 W Warszawie został aresztowany przez władze niemieckie Komendant Główny Armii Krajowej gen. dyw. Stefan Rowecki - pseudonim Grot.

24.06.1995 Prymas Polski kardynał Józef Glemp powołał na szczepu Episkopatu Polski zespół do spraw przygotowania procesu beatyfikacji sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki.

BYDGOSZCZ

15.06.1869 Przy bydgoskiej farze otwarto pierwszą w mieście Czytelnię Polską.

10.06.1940 W obozie Oranienburg - Sachsenhausen zamęczony został bydgoski kapłan, ks. Jan Klein, obecny patron jednej z ulic naszej parafii.

3.06.1994 Dotychczasowy Park Ludowy przemianowano na Park im. Wincentego Witosa i odsłonięto w nim pomnik patrona dłuta art. rzeźbiarza Witolda Marciniaka.

FORDON

20.06.1594 Trzy fardońskie szlachcianki złożyły na ręce o. Jana Stanisława Wodki bydgoskiego Bernardyna, potrzebne dokumenty służące do powołania Bractwa św. Anny.

28.06.1801 Dyrekcja Ceł i Akcyzy w Fordonie poparła prośbę drukarza Jana Adama Kimmela o uruchomienie drukarni druków akcydensowych.

24.06.1995 Ks. bp Bogdan Wojtuś poświęcił dzwony w parafii św. Jana Apostoła i Ewangelisty. Dzwony mają imiona: Maryja (450kg), Jan Apostoł (250kg) i Tomasz Apostoł (170kg).

PARAFIA

17.06.1990 Studenci z Duszpasterstwa Akademickiego "Martyria" byli wykonawcami moralitetu średniowiecznego pod tytułem "Každy".

3.06.1995 W naszym kościele odbyło się nocne czuwanie przed Zesłaniem Ducha Świętego, prowadzone przez Zespół Odnowy w Duchu Świętym "Effatha" z Inowrocławia.

9.06.1997 O godzinie 10.43 na skwerku przy ulicach: Twardzickiego-Boltucia stanęła na cokole figura Matki Bożej Fatimskiej.

OPRACOWAŁ KFAD



PODSUMOWANIE

Przedstawiamy Państwu ostatnią informację z cyklu „**Pewne jak w banku**”. Na nasze pytania odpowiada pani **mgr Jadwiga Miloch** - kierowniczka Bankowego Punktu Obsługi BGŻ S.A. na Fordonie.

Czas na podsumowanie prawie rocznej obecności Banku Gospodarki Żywnościowej Oddział w Bydgoszczy na łamach naszego miesięcznika „Na Oścież”?

Rzeczywiście minęło wiele miesięcy od naszego pierwszego spotkania. Było mi bardzo miło, że mogłam za Państwa pośrednictwem zaprezentować ofertę wybranych produktów Banku Gospodarki Żywnościowej skierowaną do osób fizycznych. Mam pełną świadomość, że nic nie zastąpi żywego słowa, czyli bezpośredniego kontaktu klienta z pracownikiem banku, to jednak zaprezentowanie naszej propozycji w gazecie spowodowało zwiększoną ilość klientów odwiedzających naszą placówkę na Fordonie. Każdy potencjalny klient został szczegółowo zapoznany z naszą ofertą podczas pobytu w placówce. Wizyta w siedzibie banku nie jest dla żadnej ze stron zobowiązująca, zapraszamy zatem do odwiedzania naszego Oddziału BGŻ również w celach wyłącznie informacyjnych, bo wiem wskazówki i rady pracownika banku mogą okazać się bardzo przydatne w przyszłości.

Na który z „produktów” Banku chciałaby Pani zwrócić szczególną uwagę?

Wszystkie zaprezentowane produkty przygotowane zostały z myślą o naszych klientach i spełniają określone oczekiwania. Jest jednak produkt, który szczególnie polecałabym naszym klientom. Jest to konto osobiste INTEGRUM. O zaletach konta INTEGRUM rozmawialiśmy dwukrotnie, starałam się podczas tych rozmów zaprezentować podstawowe zalety konta jak:

- umożliwienie otwarcia konta osobistego INTEGRUM w dniu zgłoszenia się do banku,
- rezygnacja z wymogu deklarowania stałych wpłat na konto,
- znaczne uproszczenie procedur otwarcia konta,
- przyznanie debetu dopuszczalnego w koncie osobistym INTEGRUM każdemu posiadaczowi INTEGRUM, którego saldo po raz pierwszy osiągnie wskazaną wartość (aktualnie kwota ta wynosi 500 zł).

Nowością jest możliwość spłacenia debetu w ciągu 90 dni, a nie jak dotychczas w ciągu miesiąca, oraz wprowadzenie na okres od 1. maja do końca października Kredytu Okazjonalnego dla posiadaczy konta INTE-

GRUM lub osób, które konto INTEGRUM w Banku Gospodarki Żywnościowej założyły. Wysokość kredytu stanowi trzykrotność zadeklarowanych wpływów, nie więcej jednak niż 3 tysiące zł. Wpłata kredytu może nastąpić przed pierwszą wpłatą zadeklarowanej kwoty przez klienta. Oprocentowanie kredytu wynosi 17,5 % w skali roku.

Sądzę, że jest to korzystna informacja dla klientów, tym bardziej, że zbliża się okres wakacji i większość rodzin będzie zainteresowana dofinansowaniem wczasów.

Tak, kredyt okazjonalny ma taką właśnie funkcję spełniać, jest nisko oprocentowany, bank nie wymaga poręczycieli a zabezpieczeniem są zadeklarowane przez klienta wpływy na konto.

W jakim okresie kredyt musi być spłacony?

Kredyt udzielany jest na okres 9 miesięcy.

Myślę, że kredyt spotka się z dużym zainteresowaniem ze strony klientów.

Tak, zainteresowanie kredytem jest bardzo duże, codziennie bank odwiedzają rzesze klientów. Cieszymy się, że możemy poprzez ofertę Banku ułatwić rozwiązanie wielu życiowych problemów naszych petentów.

Co Pani chciałaby na koniec rozmowy powiedzieć naszym czytelnikom?

Zapraszam wszystkich zainteresowanych nawiązaniem współpracy z Bankiem Gospodarki Żywnościowej do siedziby przy ul. Sucharskiego 4 tel. 348-27-91. Osoby, które mieszkają w innych dzielnicach miasta zapraszam do placówek przy ul. Gdańskiej 16 oraz ul. Sobieszewskiej 3. Każdemu proponujemy odpowiedni produkt bankowy.

Dziękuję Pani za rozmowę.

Rozmawiała Gabla

Od redakcji: Rozmowę przeprowadzono 6. czerwca 2000 roku.

**Bank Gospodarki Żywnościowej S.A.
ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY
BANKOWY
PUNKT OBSŁUGI**

ul. Sucharskiego 4, tel. 348-27-91
czynny od poniedziałku do piątku
od 10.00 do 17.00
w soboty
od 9.00 do 13.00

**BANKOMAT czynny całą dobę
(we wszystkie dni tygodnia)**

SŁOWNIK - PRZEWODNIK (14)

NIKTÓRE ZWROTY UŻYWANE W ZAKONACH (cd)

PREPOZYT (łac. *prepositus* - mający pierwszeństwo) - w niektórych zakonach zastępca głównego przełożonego.

WARDIAN (łac. *guardia* - straż) - przełożony w niektórych zakonach.

SUPERIOR (łac. - wyższy) - przełożony domu zakonnego w niektórych zgromadzeniach zakonnych.

NIKTÓRE TYTUŁY W INNYCH KOŚCIOŁACH CHRZEŚCIJAŃSKICH

PASTOR (łac. - pasterz) - tytuł duchownego w kościele protestanckim zajmującego placówkę duszpasterską. Odpowiednik proboszcza.

SUPERINTENDENT (łac. *superintendens* - zwierzchni nadzorca) - duchowny protestancki, któremu podlegają pastory z danego terytorium. Odpowiednik dziekana.

DIAKONISA - (określenie to występuje jako pozostałość po Kościele starożytnym) - obecnie w Kościele ewangelicko - augsburskim oznacza kobietę należącą do określonego stowarzyszenia i pracującą w szpitalach i zakładach wychowawczych.

KOŚCIOŁY WSCHODNIE GREKOKATOLICY, UNICI, PRAWOSŁAWIE

POP (gr. *pappas* - ojciec) - popularna, choć coraz rzadziej używana nazwa księdza obrządku grekokatolickiego i prawosławnego.

POPADIA - żona popa w obrządku prawosławnym. W obrządku tym nie istnieje celibat.

EGZARCHA (gr. *ekzarcho* - być przełożonym) - w Kościele prawosławnym tytuł biskupa sprawującego władzę nad terenem (provincją) położoną na obcym terytorium.

IGUMEN (gr. *hegeomai* - przewodzić) - przełożony klasztorów w Kościele wschodnim. (cdn)

OPRACOWAŁ KFAD

Materiały źródłowe:

„Słownik chrześcijanina – symbole, pojęcia, zwroty, nazwy – pochodzenie i znaczenie” Praca zbiorowa. Wyd. Księży Redemptoryści – Warszawa 1997;

„Mały słownik zwrotów, pojęć i symboli religijnych” Marian Ligenza WNK Warszawa 1997 r.



CHRTZY
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

7. maja 2000 r.

Dariusz Ryszard Paprocki
ur. 9.12.1999 r.

21. maja 2000 r.

Patrycja Zolich
ur. 2.04.2000 r.

Oliwia Maria Żakowska
ur. 23.03.2000 r.

Julia Maria Bojarowicz
ur. 17.05.1999 r.

Maria Pogorzelska
ur. 15.02.2000 r.

Kacper Hoffman
ur. 4.02.2000 r.

Urszula Aldona Kulesza
ur. 31.08.1999 r.

Michał Kuba Mailnowski
ur. 4.02.2000 r.

Julia Aleksandra Motnik
ur. 8.12.1999 r.

Patryk Marcin Czyżewski
ur. 10.04.2000 r.

11. czerwca 2000 r.

Dawid Sheng
ur. 30.11.1999 r.

Oskar Mariusz Liszka
ur. 5.02.2000 r.



ŚLUBY
Ślubuję ci miłość,
wierność i uczciwość
małżeńską

27 maja 2000 r.

Mariusz Piotr Radoszewski
Alina Arendt

3. czerwca 2000 r.

Andrzej Roman Czajkowski
Magdalena Anna Sikora

Paweł Koceniowski
Arleta Teresa Czyżnikowska

Adam Tomasz Przybylski
Agnieszka Kapela

10. czerwca 2000 r.

Andrzej Napora
Dorota Katarzyna Lewińska

Piotr Langner
Iwona Anna Cierzniaowska

Maciej Budziak
Elżbieta Katarzyna Tietze

Radosław Grubich
Dorota Zofia Świetlik



ZMARLI
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Jan Baranowski
ur. 20.10.1952 zm. 23.04.2000

Mieczysław Bronisław Kwasizur
ur. 24.04.1929 zm. 22.04.2000

Barbara Czyż
ur. 13.09.1939 zm. 30.04.2000

Gertruda Głodowska
ur. 30.12.1929 zm. 4.05.2000

Halina Lenckowska
ur. 22.05.1919 zm. 6.05.2000

Małgorzata Iwanier
ur. 15.05.1954 zm. 17.05.2000

Władysław Przybyszewski
ur. 10.05.1953 zm. 18.05.2000

Czesława Zofia Tomasik
ur. 19.05.1958 zm. 24.05.2000

Andrzej Jan Markiewicz
ur. 6.06.1951 zm. 31.05.2000

Roman Gorynia
ur. 9.05.1949 zm. 31.05.2000

Feliks Cierzniaowski
ur. 27.04.1934 zm. 12.06.2000

spisali: *Maria B. i KfAD*

Sakrament Chrztu św.

Przy zapisie prosi się o udostępnienie do wglądu odpisu aktu urodzenia dziecka z Urzędu Stanu Cywilnego. Najbliższe terminy Chrztu św.: **25. czerwca i 9. lipca br.**

Sakrament Małżeństwa

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed planowaną ceremonią.

Pogrzeb

Przy zgłoszeniu pogrzebu należy przedłożyć skrócony odpis aktu zgonu.

RYSZARD CHRZANOWSKI

Urodził się 21. grudnia 1906 roku w Chełmży. Był synem Władysława i Konstancji z domu Wykrzykowskiej. W swym rodzinnym mieście ukończył szkołę ludową i średnią. W 1933 roku ukończył studia medyczne na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

W 1935 roku zamieszkał w Bydgoszczy przy ulicy Długiej 2, gdzie prowadził swoją prywatną praktykę lekarską. Pełnił także funkcję lekarza kolejowego, oraz prowadził Przychodnię Lekarską Opieki Społecznej.

W latach 1936-1939 pracował jako lekarz szkolny w Szkole Podstawowej im. ks. Grzegorza Piramowicza przy placu Kościelec- kich, oraz w szkole im. Tadeusza Kościuszki przy ul. Bernardyńskiej.

W styczniu 1939 roku uzyskał na swej macierzystej uczelni w Poznaniu tytuł doktora nauk medycznych. W czerwcu 1939 roku dr med. Ryszard Chrzanowski jako podporucznik rezerwy został zmo bilizowany jako lekarz sanitarny do 4 Pułku Lotniczego w Toruniu.

W dniach 18. lub 19. września 1939 roku wraz ze swoim oddziałem przedostał się do Rumunii, skąd przez Jugosławię, Grecję i Turcję dotarł do Palestyny. 2 lipca 1940 roku wstąpił do Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Po odpowiednim przeszkoleniu został wysłany na front, gdzie od kwietnia do grudnia 1941 roku walczył w obronie Tobruku. Następnie jako żołnierz II Korpusu Sił Zbrojnych

na Zachodzie od 12 do 18 maja 1944 roku walczył pod Monte Cassino.

Do Polski powrócił w grudniu 1947 roku i zamieszkał w swym przedwojennym, choć nieco okrojonym już mieszkaniu przy ulicy Długiej 2. Zgłosił się do pracy na PKP i został zatrudniony jako lekarz kolejowy.

Od 1 listopada 1949 roku powierzono mu funkcję ordynatora II Oddziału Niemowlęcego Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego przy ulicy Chodkiewicza 44. W latach 1954-1958 pełnił funkcję Dyrektora tego szpitala, w którym pracował do 30 września 1973 roku, czyli do momentu przejścia na emeryturę.

Nie zakończył jednak swej pracy zawodowej i kontaktu z chorymi. Do końca życia przyjmował pacjentów w przychodni "Sanitasu" przy ulicy Libelta 4. Zupełnie społecznie opiekował się dziećmi z dwóch bydgoskich przedszkoli oraz z Domu Dziecka przy ulicy Traugutta. Zmarł nagle w swym mieszkaniu przy ulicy Zamojskiego 10, (dostał je w 1963 roku) w dniu 24 lipca 1985 roku. Został pochowany na cmentarzu parafialnym św. Wincentego a Paulo przy al. Stefana Kardynała Wyszyńskiego.

KFAD

Materiały źródłowe:

Kuczma R.: *Patroni ulic - opracowanie dodatkowe*,

Narożny F.: *Rozwój lecznictwa kolejowego w Bydgoszczy, BTN Bydgoszcz, 1982*

SZKOŁA JAZDY >EFEKT<

Adam Olejnik, ul. Kleeberga 2, 85-791 Bydgoszcz

(budynek Zarządu FSM) tel. 343-25-94

(poniedziałek-piątek; od 16.00 do 19.00)

lub 0501 036 448, 0501 705 100

SZKOŁA PROWADZI SZKOLENIA KAT.: A, B, C, D, E

Kursy: sobotnio-niedzielne rozpoczęły się od 10.06. godz. 16.00 i 11.06. godz. 9.00 w siedzibie Szkoły Jazdy przy ul. Kleeberga 2 * tygodniowe od poniedziałku do piątku, godz. 17.00 (rozpoczęcie kursu w każdy poniedziałek).

Oferujemy: materiały szkoleniowe, wysoki poziom szkolenia, badania lekarskie na miejscu, dodatkowe doszkalanie, raty od 2 do 24, doświadczonych instruktorów (po weryfikacji).

RESTAURACJA PRZYLEŚIE

Krystyna Dąbrowska, ul. Brzeczkwoskiego 2, 85-796

Bydgoszcz, tel. 324-93-41

Organizuje: wesela, imprezy jubileuszowe i inne okolicznościowe (do 50 osób)

Serwuje dwudaniowe obiady abonamentowe (przy zakupie bonu min. 5 obiadów - 4,80 zł za obiad)

Uwaga: istnieje możliwość spożycia tanich posiłków

Kalendarium 2000

W RZYMIE

CZERWIEC 2000

18-25 Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny

LIPIEC 2000

1-11. polskie uroczystości Wielkiego Jubileuszu z udziałem ojców. Jana Pawła II.

W KONKATEDRZE W BYDGOSZCZY

CZERWIEC-LIPIEC

Dni Jubileuszy parafii bydgoskich wg ustalonego planu

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY LIPIEC 2000

Intencja ogólna: Aby wyznawcy różnych religii uczyli się okazywać sobie wzajemny szacunek i wspólnie umacniali sprawiedliwość i pokój na świecie.

Intencja misyjna: Aby ci, którzy są doświadczeni przez chorobę i samotność, ofiarowywali swoje cierpienie w jedność z Chrystusem za nawrócenie świata.

OPRACOWALI: MIITEK i KFAD

Msze święte w naszym kościele
w dni powszednie: **7.00 * 8.30 * 18.30**
niedziele i święta:
7.00*8.30*10.00*11.30*13.00*16.00(A)*18.30*20.00(A)

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

(A) W porządku Mszy św. w niedzielę zaszła tradycyjna zmiana. W czerwcu, lipcu i sierpniu odprawiana jest Msza św. o godz. 20.00. W lipcu i sierpniu nie będzie Mszy św. o godz. 16.00

13. maja odbył się Jubileuszowy Festyn Fordoński i I Wiosenne Biegi Przelajowe im. Alojzego Graja (relacja wewnątrz numeru).

28. maja ks. diakon Maciej Sarbinowski zakończył praktykę duszpasterską w naszej parafii. Świecenia kapłańskie otrzymał 10. czerwca w Katedrze Gnieźnieńskiej, zaś Mszę św. u nas w parafii odprawi 18. czerwca o godz. 13.00 (na str. 3 rozmowa z ks. Maciejem)

4. czerwca odbyło się Jubileuszowe Spotkanie Dziennikarzy w bydgoskiej Konkatedrze. po Mszy św. uczestnicy spotkali się z ks. abp. Henrykiem Muszyńskim. W spotkaniu także brali udział przedstawiciele redakcji „Na oścież”. * Podczas wszystkich Mszy św. głosił kazania i zbierał ofiary na potrzeby misji w Kamerunie ks. Mariusz Misiorowski.

7. czerwca minęła I rocznica pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Bydgoszczy. Kościół Polskich Braci Męczenników podniesiony został do rangi Sanktuarium Nowych Męczenników. Otwarto w nim kaplice poświęconą męczennikom.

10. i 11. czerwca odbyło się IV Spotkanie Młodych na Lednicy. Z naszej parafii wyjechały trzy autokary. Obszerniejszą relację zamieścimy w najbliższym wydaniu „Na oścież”.

21. czerwca przypada IV rocznica odwiedzin Matki Bożej Fatimskiej w naszej parafii. Uroczysta Msza św. Rocznicowa i różaniec z Procesją Światła o godz. 18.30.

22. czerwca przypada Uroczystość Bożego Ciała. Procesja wyruszy z kościoła pw. św. Marka po Mszy św. o godz. 9.00 idąc tradycyjną trasą, by zakończyć się przy naszym kościele. Po procesji Msza św. Niech nikogo z nas nie zabraknie w tym publicznym akcie wyznania wiary.

Trwają nabożeństwa czerwcowe (ok. godz. 19.00 po wieczornej Mszy św. i o 21.00 przy Krzyżu Misijnym).

Z okazji otrzymania sakramentu Bierzmowania młodzież klas VIII wraz z rodzicami ofiarowała 1845,00 zł. na bielenie kościoła. Bóg zapłać.

Dziękujemy naszym korespondentom i wszystkim pomagającym w kolportażu „Na oścież”. Skład ukończono i oddano do druku 16. czerwca br. Następne wydanie „Na oścież” planowane jest 16. lipca br.

XXII FORDOŃSKA PIELGRZYMKA PIESZA DO CHEŁMNA

1. lipca br. wyrusza z Fordonu do Chełmna XXII Fordońska Pielgrzymka Piesza. Prowadzi ona trasą przez Ostromecko, Czarze (przystanek z posiłkiem około godz. 12.00), Kokocko (przystanek na odpoczynek). Wyjście nastąpi po Mszy św. o godz. 6.00 z kościoła pw. św. Jana Apostoła na Fordonie. * Po przybyciu do Chełmna (około 18.00) następuje zakwaterowanie w Domu Księży Pallotynów. * O godz. 19.00 odbędzie się tradycyjna procesja z kościoła Farnego do Źródłka i z powrotem. Następnie godz. 21.00 jest Apel, a o 24.00 Msza św. Pasterka. * Wyjazd do Bydgoszczy następnego dnia ok. godz. 10.00 (autobus PKS). * Na pielgrzymkę należy zabrać śpiwór, prowiant i wszystko to, co może być potrzebne pielgrzymowi w drodze. Warto dodać, że w ww. Pielgrzymce od wielu lat bierze udział (jak tylko czas Mu pozwala) nasz ks. proboszcz Zygmunt Trybowski oraz parafianie. Warto skorzystać z tej wędrówki do Sanktuarium Matki Bożej Chełmińskiej. * Bliższych informacji udzielają organizatorzy: Szymon i Piotr Zaporowiczowie (tel. 347-14-92). Przewidziane są dwa spotkania organizacyjne w Klubie "Pod Różą", przy ul. Rynek 6 na Fordonie. Najbliższe spotkanie informacyjne w niedzielę 18. czerwca od 9.00 do 13.00, a kolejne za tydzień.

Na oścież: **Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników** * Redaguje kolegium, asystent kościelny: **ks. Krzysztof Buchholz**; adres kontaktowy: **ul. Boltucia 5, 85-791 Bydgoszcz**; e-mail: **naosc@logonet.com.pl**; **www** - **http://www.logonet.com.pl/~naosc** **Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów i skrótów materiałów.**

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM

OPRACOWAŁ KRZYSZTOF

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M
1													
2													
3													
4													
5													
6													
7													
8													
9													
10													
11													
12													
13													

ZNACZENIE WYRAZÓW

Poziomo

1A Lżejszy od piórka,
1J Postrach dla Krakowa,
2E Ptak z naszego godła,
3A Z jednej lub wiele cyfr,
3H Fabryka tarcicy,
4E Sytuacja bez wyjścia,
5A Koszona na siano,
5I Okrągłutki przedmiot,
6D Część wydziału w fabryce,
7A Nie uprawiane pole,
7J Kontynent z Tybetem,
8D Rozwijający się zarodek,
9A Ptak, który lubi kraść,
9I Jeden ze stanów okupienia
10E Potworny kłamek,
11A Słota, roztopy,
11H Charakterystyczna sylaba,
12E Jedna z elektrod,
13A Samochód,
13J Chód konia.

Pionowo

A1 Kierowca samolotu,
A9 Pradawny plug,
B5 Mores, dyscyplina,
C1 Coś charakterystycznego,
C9 Start statku powietrznego,
D5 Treningowy przyrząd boksera,
E2 Główny posiłek dnia,
E8 Orangutan, choć nie tylko,
F1 Sklepik na bazarze,
F10 Szajka naciągaczy lub złodziei,
G4 Odpoczynek między lekcjami,
H1 Przeciwna startu,
H10 Doradztwo, lub wskazówka,
I 2 ... Boża, konieczna do zbawienia
I 8 Wolne miejsca w sieci,
J 5 Zbrojni na koniach,
K1 Paź królowej,
K9 Nowo wybrany władca,
L5 Pomieszczenie w chlewie,
M1 Szmaczana lalka,
M9 Emi! Zatopek wśród swoich (ksywa),

Odgadnij wyrazy, a następnie odczytaj hasło wg niżej podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(J-13,H-2,G-8,A-11,D-8) (L-7,K-11, D-3,M-2,A-9,F-3) (C-1,L-11,C-7,K-13) (D-5,I-4,G-6,B-6,J-1,H-3,L-5, B-3,C-3,D-1) (F-8,K-9,D-3,E-6,D-8,J-8,C-12,M-7) (F-13,E-10,L-13,E-3, A-2,L-11,D-13)]. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucić do skrzynki „Poczty parafialnej” do **9. lipca 2000** r. Za poprawne rozwiązanie poprzedniej krzyżówki, której hasło brzmiało: „ZAPRASZAMY NA MAJOWE” nagrodę (drogą losowania) otrzymuje **Anna Woźna, zam. przy ul. Łochowskiego 4**. Gratulujemy nagroda czeka w zakrystii.

TELEFONY

346-76-25 ks. prob. Zygmunt Trybowski, Biuro Parafialne
346-76-26 ks. Stanisław Bezler (wew. 43), ks. Arkadiusz Krauze (41)
ks. Marek Stajkowski (44), ks. Sławomir Szwagrzyk (42)
346-31-94 ks. Krzysztof (DA „Martyria”)
346-76-27 Siostry SSsP: Krystyna, Joanna, Mira
346-31-90 (tel/fax) CKK „Wiatrak”, Miesięcznik „Na oścież”
346-71-78 Telefon zaufania „Przystań” (pn-pt 17.00-20.00)